

## “TO JEST CIAŁO MOJE, ZA WAS WYDANE”<sup>1</sup>

1. **"Godzina" eucharystyczna** - Droga Kościoła - Pytanie - Nasza Eucharystia - Praktyka duszpasterska.
  2. **Zaproszenie do kontemplacji** - “Czyńcie to na moją pamiątkę” - “Ciało moje wydane... krew moja wylana” - “Bierzcie i jedzcie” - “Ja w was i wy we mnie”.
  3. **Apel o celebrowanie** - “Otrzymałem od Pana” - “wy jesteście ciałem Chrystusa” - “Głosimy śmierć Twoją”.
  4. **Wezwanie do nawrócenia** - Ksiądz Bosko człowiekiem Eucharystii - Oryginalna pedagogika - Eucharystia i “Da mihi animas” - Proces w naszych wspólnotach - Proces wychowawczy z młodzieżą.
- Zakończenie** - Rok "eucharystyczny".

Rzym, 25 marzec 2000  
*Zwiastowanie Pańskie*

W ramach obchodów Jubileuszu, zgodnie z tym co zaprogramowano w okresie trzyletniego przygotowania i tym, co jest realizowane, centralne miejsce zajmuje Eucharystia. Już w Liście Apostolskim *Tertio Millennio Adveniente* Ojciec Święty zapowiedział, że “Rok dwutysięczny będzie rokiem głęboko eucharystycznym”<sup>2</sup>. Przy wielu innych okazjach potwierdził zamiar uczynienia z Eucharystii serca uroczystości jubileuszowych.

Odpowiada to niezmiennemu wydarzeniu w historii wspólnoty chrześcijańskiej: Eucharystia od początku w sposób najbardziej ekspresywny wyrażała jego wiarę i życie. Według trafnego powiedzenia Św. Tomasza, Kościół odnajduje w Eucharystii “doskonałą aktualizację życia duchowego i cel wszystkich sakramentów”<sup>3</sup>.

W zamiarze Chrystusa Zmartwychwstałego wiara, która nas gromadzi, przemawia do nas i przekazuje nam jego Ciało i jego Krew, nadaje Jubileuszowi pogłębione znaczenie. Poprzez eucharystyczną obecność pośród nas, pamiątka Wcielenia nie stanowi wspomnienia z przeszłości, ale spotkanie ze zbawieniem, które dosięga nas dziś i otwiera nam nadzieje na przyszłość.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Rzymie w czerwcu, pragnie być spojrzeniem wiary na rzeczywistość

<sup>1</sup> por. 1 Kor 11, 24; por, także Lk 22,19 i odnośnie.

<sup>2</sup> JAN PAWEŁ II, *Tertio Millennio Adveniente*, 55.

<sup>3</sup> “*Eucharistia vero est quasi consummatio spiritualis vitae, et omnium sacramentorum finis*” (*Summa Th.* 3, 73, 3).

obecność Chrystusa w historii człowieka i otwarciem wspólnoty chrześcijańskiej na jego całkowity dar.

Tak więc i nasza osobista i wspólnotowa odnowa, duchowa i apostolska w ramach Jubileuszu obejmuje przekonane i radosne odkrycie bogactwa, jakie Eucharystia nam proponuje i odpowiedzialności do jakiej nas zobowiązuje, przekonani, że jak niezmiennie naucza Kościół, wokół tej tajemnicy kształtuje się całe życie chrześcijańskie.

Sakramentalna droga przygotowania do tego roku (Chrzest, Bierzmowanie, Pojednanie), prowadzi nas do Eucharystii jako do szczytu, z którego należy kontemplować tajemnicę obecności Trójcy Świętej w świecie i w naszym życiu<sup>4</sup>.

## 1. "GODZINA" EUCHARYSTYCZNA

Naszej Rodzinie Salezjańskiej nie brakuje wskazań, tekstów, przykładów, tradycji, przedstawień artystycznych, które przypominają o znaczeniu Eucharystii w naszej duchowości, naszym życiu wspólnotowym i praktyce wychowawczo-duszpasterskiej.

Istniał i nadal istnieje rozwój refleksji i praktyki kościelnej w tym względzie. Aby odkryć tajemnicę Eucharystii i jej znaczenie w naszym życiu i duszpasterstwie, należy przede wszystkim uświadomić sobie drogę, jaką Kościół przebył w ostatnich latach, umieszczając Go na tle ewolucji kulturalnej, która charakteryzuje różne środowiska naszego działania.

Na tym tle możemy dokładniej odczytać nasze doświadczenie eucharystyczne, odnaleźć odpowiedzi na pytania, jakie ono wzbudza i wspaniałomyślniej przyjąć łaskę, jaką przekazuje.

<sup>4</sup>Niniejsze, wstępne wskazania dotyczące Eucharystii, ujętej w centrum Jubileuszu pomogą nam od początku spojrzeć na Eucharystie - a więc i na List okólny - włączoną w etapy naszej drogi jubileuszowej, zgodnie z tym, co zostało zaproponowane w DRG n. 369 (ss. 47-48).

Istotnie, w uroczystość Księdza Bosko rozpoczęliśmy *wspólnie salezjańską drogę jubileuszową*, która zakończymy poprzez akt celebracyjny na poziomie lokalnym i/lub inspekcyjnym w okolicach uroczystości Niepokalanej.

W *pierwszym etapie* tej drogi, która zbiega się z okresem Wielkiego Postu, pragniemy pogłębić postawę *Pojednania i nawrócenia*. List okólny: *Pojednań nas ze sobą i zlecił nam postugę jednania* (DGR n. 369), może posłużyć za bodziec.

*Drugi etap naszej drogi*, obejmuje okres Wielkiego Postu, miesiące maj i czerwiec i ma za *punkt odniesienia Eucharystie*, w połączeniu z bezpośrednim przygotowaniem i obchodami Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Rzymie pod koniec czerwca. Niniejszy List okólny: *To jest Ciało moje, za was wydane*, ujęty - w sposób szczególny - w perspektywie osobistej i wspólnotowej, duchowej i apostolskiej drogi tego etapu Jubileuszu, pragnie podkreślić "przekonane i radosne odkrycie bogactwa, jakie Eucharystia nam proponuje i odpowiedzialności do jakiej nas wzywa".

Zachęcam przede wszystkim Księża Inspektorów i Dyrektorów do proponowania we wskazanym okresie *osobistej refleksji i dialogu oraz wspólnotowej weryfikacji na temat proponowanych punktów*. Do praktycznych propozycji ukazanych w numerach 4.4 i 4.5, można powracać w czasie braterskiego dialogu, z racji dnia skupienia czy spotkania wspólnoty.

## 1.1. Droga Kościoła

Także w odniesieniu do Eucharystii obowiązkowym punktem wyjścia jest Sobór Watykański II. Zaproponował on zasadnicze wskazania, przede wszystkim przeprowadzając odważną reformę liturgiczną, której dziś cieszymy się wynikami.

Jednak najbardziej znaczącym wydarzeniem soborowym było podkreślenie wymiaru celebracyjnego wiary, liturgii jako *fons et culmen* życia chrześcijańskiego.

Istotnie, Sobór ponownie uświadomił sobie centralne miejsce doświadczenia liturgiczno-sakramentalnego. Reforma obrzędów nie została ujęta jako zwykłe dostosowanie gestów i słów do zmieniających się warunków historycznych; ale jako pogłębiona odnowa postawy i mentalności kościelnej, która w celebrowaniu odnajduje bardziej autentyczne i skuteczne widzialne wyrażenie, wiary chrześcijańskiej.

Mszał Rzymski doskonale podkreśla wspólnotowy charakter celebracji eucharystycznej. Całe zgromadzenie włącza się w Eucharystię nie tylko w sposób chórowy, ale także poprzez wykonywanie wyznaczonych posług.

Podobnie, uprzywilejowane miejsce nadano Słowu Bożemu, aby ulepszyć jego słuchanie i interioryzację. Język wydaje się bardziej bliski współczesnej wrażliwości i stwarza się więcej miejsca dostosowaniu i zdrowej kreatywności liturgicznej.

Wszyscy jesteśmy świadkami i szeroko popieramy korzyści stopniowej asymilacji tej mentalności, chociaż nie zawsze łatwej. Korzyści, które jednocześnie spowodowały powstanie nowych wątpliwości o charakterze doktrynalnym i duszpasterskim.

W wielu środowiskach poszukiwanie pozostaje nadal otwarte: refleksja teologiczna stara się proponować nowe syntezy i perspektywy, które bez zatracenia niczego z tradycji Kościoła, pozwalają wyrazić prawdę o Eucharystii w naszych kategoriach i zgodnie z nowymi studiami Nowego Testamentu, podczas gdy praktyka duszpasterska bierze pod uwagę liczne problemy z codziennego życia wierzących.

Także w odniesieniu do Eucharystii, Kościół przeżywa porę bogatą w fermenty, w której współżyją ogromne możliwości i ryzykowne zamieszania, znaczące zdobycze i nietrwale inicjatywy, o krótkim zasięgu.

Wszystko to przynagła w sposób szczególny nasze sumienia, duszpasterzy i wychowawców, które uwzględniając wymagania młodzieży i wspólnot chrześcijańskich, powinny proponować *fractio panis* z

bogactwem motywacji i znaczeń, jakie refleksja Kościoła proponuje, bez ulegania przechodnim modom i niepewnym opiniom.

## 1.2. Pytanie

Droga Kościoła została naznaczona przemianą kulturową, która ogólnie odbiła się w środowisku celebracji a w sposób szczególny w Eucharystii.

Wystarczy wspomnieć o rozpowszechnianiu się spontanicznego wyrażania i znaczeniu czysto formalnym, jakie nadaje się obrzędom, kierowanym przez normy lub zwyczaje, znaczenie których z łatwością się zapomina. Istotnie, żyjemy w czasach kryzysu pamięci historycznej.

Pewna wspólnotowa gestykulacja, która wywołuje w nas wrażenie (dyskoteki, koncerty rock, itd.) jest samo referencyjna: to znaczy nie dąży do wyrażenia znaczenia, poza tymi, którzy ją wykonują. Odznacza się silnym indywidualizmem, także wewnątrz ogromnych mas, ponieważ dąży do własnego usatysfakcjonowania i charakteryzuje się różnorodną widowiskowością. Jednocześnie wyraża potrzebę osobistego zaangażowania, bezpośredniego doświadczenia i wrażenia.

Nie są to zjawiska najbardziej nas niepokojące, chociaż wymagające przeanalizowania ze względu na wpływ, jaki wywierają szczególnie na młodzież. Nie możemy dziś mówić na przykład o Eucharystii, bez wzięcia pod uwagę zjawiska wierzących niepraktykujących, dla których spotkanie z Chrystusem jest rzeczą oddzielną i rzeczywiście jest oddzielone od doświadczenia sakramentalnego.

Podczas gdy Sobór wysunął kwestię "w jaki sposób celebrować sakramenty?", to w okresie posoborowym należało stwierdzić, że dla wielu chrześcijan pytanie brzmiało: "dlaczego celebrować sakramenty?"

Przykładów jest wiele i dotyczą one wszystkich sakramentów: jeżeli już się nawróciłem, to dlaczego mam się spowiadać? Jeżeli się kochamy, to dlaczego mamy jeszcze brać ślub w Kościele? A w odniesieniu do Eucharystii: jeżeli Pan jest ze mną zawsze, to dlaczego muszę chodzić na Mszę?

Niniejsze pytania odbijają się następnie na szczególnych warunkach celebrowania sakramentów, zawsze pod znakiem indywidualizmu i spontaniczności: dlaczego wyznanie własnych grzechów przed kapłanem i osobiste rozgrzeszenie? Dlaczego niedzielny udział w Eucharystii? I tak dalej.

Są to pytania najczęściej nurtujące młodzież, które wykazują brak zrozumienia sensu doświadczenia sakramentalnego a także

rozpowszechniony zanik percepcji znaczenia, jakie symboliczne i obrzędowe zachowanie ma dla człowieka, na korzyść naiwnego wywyższania spontaniczności.

Jako duszpasterze i wychowawcy nie możemy niedoceniać wpływu tych zjawisk, które prowadzą do rozumienia Eucharystii jako nic nie znaczącego dla życia aktu, uwarunkowanego sztywną obrzędowością, stanowiącą przeszkodę w wyrażaniu własnego życia religijnego.

Z drugiej strony, próby odpowiedzi na te zjawiska okazały się niezadowolające i w niektórych przypadkach przybrały formy naruszające istotę sakramentu, sprowadzające go do braterskiego spotkania, czysto horyzontalnego momentu dzielenia się, aktu włączonego w program jakiejś ważniejszej celebracji.

Złożoność tych zjawisk musi być wzięta pod uwagę, aby nasze doświadczenie sprawowania Eucharystii nie było wyłączone z życia a duszpasterstwo nie obawiało się stawiać pytania, które okazują się znaczące na polu wychowawczym.

### **1.3. Nasza Eucharystia**

Po pobieżnym nakreśleniu tła możemy teraz przystąpić do weryfikacji naszego życia Eucharystią, poszukując pozytywnych elementów do dodatkowego rozwinięcia i wyrażając gotowość uznania aspektów problematycznych, skorygowania których wymaga nasze działanie.

Odnowa liturgiczna przyniosła pozytywne wyniki także i dla nas. Do aspektów pozytywnie wpływających na nasze życie wspólnotowe należy zaliczyć codzienne sprawowanie Eucharystii, która jak mówią Konstytucje, “wyraża potrójną jedność: ofiary, kapłaństwa i wspólnoty, której członkowie wszyscy są w służbie tego samego posłannictwa”<sup>5</sup>.

Wokół ołtarza, w radosnym sprawowaniu tajemnicy Eucharystii, nasze wspólnoty odradzają się każdego dnia z serca Jezusowego, które czyni nas uczestnikami jego miłości, obdarza nas zdolnością wzajemnej akceptacji i miłości oraz czyni nas znakami i świadkami jego miłości do dzieci i młodzieży, odbiorców naszego posłannictwa. W sposób szczególny podkreśla się to w cotygodniowym dniu wspólnoty, w którym generalnie sprawuje się Eucharystię z większym spokojem i przy liczniejszym udziale współbraci.

Pewien powód do refleksji może stanowić nasz sposób celebrowania. Nie brakuje przykładów celebrowania godnego i radosnego, przenikającego sprawowaną tajemnicę i jedność w Chrystusie, którą

<sup>5</sup> Konst. 88

pragnie się wyrazić. Nie brakuje jednak przykładów spadku jakości celebracji, powodowanej pośpiechem, brakiem skupienia w postawie, jakiej wymaga celebracja, niedowartościowaniem znaczenia gestów i symbolicznego języka, które wyrażają celebrację.

Po części może to być reakcja z przeszłości, gdzie pewne gesty wykonywano wyłącznie jako "ceremonie" uświetniające sakrament. Dziś jednak, Kościół wymagając od nas rygorystycznej zmiany mentalności, uwrażliwia nas na nie poddawanie się formom sekularyzacji, które poprzez motywy mało zasadne, prowadzą do banalizacji elementów pełnych znaczenia.

Inne aspekty naszego doświadczenia eucharystycznego wymagają refleksji i praktycznych wyborów, nie zawsze łatwych, które muszą się opierać na roztropności i elastyczności. Mam tu na myśli wspaniałomyślną posługę, jaką często pełniemy na wielu kapelaniach. Wyraża ona miłość duszpasterską naszych wspólnot do ludu Bożego, szczególnie do żeńskich wspólnot zakonnych, które w przeciwnym razie byłyby pozbawione posługi kapłańskiej. Owa posługa nie może jednak całkowicie wykluczyć konieczności częstej koncelebracji wspólnotowej, która stanowi źródło naszego życia braci w Duchu Świętym.

Poważniejsze uwagi należy poczynić w odniesieniu do sprawowania niedzielnej Eucharystii, która dla całego Kościoła stanowi centralny znak dnia Pańskiego i serce chrześcijańskiego tygodnia.

Niedziela "ześwieczona" jest uważana za dzień rozrywki, przeżywanej indywidualnie. Indywidualna osoba pod pretekstem odprężenia i odpoczynku od stresu i relacji w pracy, wyrwa ją wspólnocie ludzkiej a nawet własnej rodzinie. Jest to mentalność, która może się przedostać także i do naszych wspólnot, oddanych pracy wychowawczej w ciągu tygodnia. Jeżeli tak by było, bałaby to zapowiedź poważnego objawu: niedziela bez wspólnoty i bez Eucharystii!

Dzięki Bogu, częściej mamy do czynienia z inną sytuacją. Ogólnie, wspaniałomyślnie oddajemy się posłudze. Wiele wspólnot troszczy się o jakiś znak lub moment, który przywołuje jak niedzielna Eucharystia, fundament, wokół którego obraca się nasze życie konsekrowane. Wiele z nich ustanowiło w godzinach wieczornych adorację eucharystyczną, z większą korzyścią dla wspólnoty.

To prowadzi do kolejnego punktu weryfikacji: znaczenie obecności eucharystycznej Chrystusa w naszym Domu. Nasze kaplice prawie wszędzie są gustownie i dostojnie zadbane oraz tworzą odpowiednie środowisko do modlitwy, zanikają jednak formy osobistego i wspólnotowego spotkania z Panem. Znaczenie i sens, nawet dłuższego

zatrzymania się przed Najświętszym Sakramentem poddawane są dyskusji w oparciu o opinie na temat obecności i kultu eucharystycznego, które nie mają fundamentu w nauczaniu Kościoła lub w oparciu o stwierdzenie, że nasz związek z Bogiem już realizuje się w pracy.

Dla nas, ten aspekt wyrażał się w sposób prosty i skuteczny w "nawiedzeniu". Może okazać się pożytecznym ostrzeżenie jednego ze znaczących teologów naszych czasów, Karla Rahnera: "Kto poddaje dyskusji nawiedzenie, powinien postawić sobie pytanie, czy jego uwagi przeciw tej pobożności, w rzeczywistości nie są protestem zaaferowanego człowieka przeciwko władcemu przywoływaniu go do stawienia się przed Bogiem z całym swym bytem, w skupieniu i odprężeniu, w cichej i spokojnej atmosferze, zachowując odradzające i oczyszczające milczenie, w którym przemawia Bóg".<sup>6</sup>

#### **1.4. Praktyka duszpasterska**

Sytuacje wychowawcze i duszpasterskie są różnobarwne i nie było rzeczą poprawną dokonanie ogólnej ich oceny.

Ogólnie można powiedzieć, że mamy do czynienia z dużą wspaniałomyślnością i duchem ofiary w sprawowaniu ofiary eucharystycznej. Wielu współbraci księży, szczególnie w niedziele, ustawicznie oddaje się posłudze wśród Ludu Bożego. Wszędzie istnieje troska o przybliżenie gestów i słów ludziom i wprowadzanie młodzieży i dorosłych w ducha celebracji, nie zaniedbując słusznej twórczości.

W naszych oratoriach/ośrodkach młodzieżowych i instytucjach szkolnych, napotykać na różnego rodzaju trudności w wychowywaniu do tajemnicy Eucharystii. Często także w tradycyjnych środowiskach chrześcijańskich nie jest łatwo przekazać jej znaczenie, ze względu na brak współpracy i świadectwa ze strony rodzin, a także ze względu na niewystarczającą katechezę lub uprzednią praktykę mało wymowną dla młodzieży.

To mogłoby zrodzić w nas brak wiary w propozycje. Pragnąc uniknąć jakiegokolwiek cienia narzucania lub przesady, niektórzy ograniczają się do celebrowania większych okazji, ryzykując od wewnątrz wypaczenie znaczenia sakramentu, który jawi się jako rytualny moment w celu podkreślenia pewnych okresów w roku. Tu i ówdzie myśli się, że młodzież z katechetycznego i duchowego punktu widzenia nie jest przygotowana do

<sup>6</sup> K. RAHNER, *Educazione alla pietà eucaristica*, w ID., *Missione e grazia. Saggi di teologia pastorale*, Ed. Paoline, Rzym 1964, ss. 291-340, 316

zrozumienia sensu Eucharystii; zapomina się, że dla niej jest to nie tylko “culmen”, ale po pedagogicznym przygotowaniu, także “fons” jej życia.

W niektórych stronach, jako powód ograniczania częstotliwości sprawowania Eucharystii, podaje się potrzebę zachowania słusznej relacji między celebracjami w naszych środowiskach młodzieżowych i tymi, które całościowo angażują wspólnotę chrześcijańską. Oczywiście, że nie należy izolować młodzieży od szerszego doświadczania Kościoła, ale stopniowo włączać ją po uprzednim przygotowaniu pedagogicznym i z uwagą na etapy rozwoju, w które bogata jest nasza tradycja.

Należy podkreślić, że w wielu projektach wychowawczych problem ten został rozwiązany poprzez zróżnicowanie okazji do celebracji: niektóre propozycje przeznaczone są dla całej wspólnoty wychowawczej, inne dla grup, jeszcze inne dla chętnych, w ramach lub poza oratoryjnym i szkolnym rozkładem godzin.

Aspekt najbardziej negatywny, który wkrada się tu i tam, to roszczenie tak zwanego laicyzmu działalności wychowawczej, który rzekomo nie pozwala na sprawowanie Eucharystii, podczas gdy wszystkim wiadomo, że każda wspólnota chrześcijańska, a więc także ta wychowawcza, w Eucharystii odnajduje swoje maksymalne wyrażenie.

Powszechnie wiadomo, że żywy udział dzieci i młodzieży w celebracji pobudza w nich niezmiernie bogactwo duchowe. Poszukując skutecznych form udziału młodzieży, wielu współbraci i świeckich angażuje swoje natchnienie, czas, znajomości i siły.

Nasz charyzmat sprawia, że nosimy wypisane w sercu pragnienie pewnej formy przepowiadania, gestykulacji, liturgicznej muzyki i ogólnego tonu Eucharystii, w której młody człowiek odnajduje siebie samego. Wszystko to stanowi niezmiernie bogactwo i skarb, jaki w duchu pokory i dyskrecji możemy ofiarować całemu Kościołowi.

Istnieje jednak ryzyko nieporozumień i wykrzywień. Twórczość, na jaką pozwalają normy liturgiczne, stanowi całkowicie odmienną rzecz od samowoli, od wprowadzania gestów, które przeniesione do Eucharystii z innych sytuacji, pozwalają na widowiskowość, i które w pierwszej chwili mogą zwrócić uwagę nie na Boga, ale na nas samych i na nasze gesty.

Z drugiej strony, każdy obrzęd sprawowany jest zgodnie z ustalonym porządkiem i według pewnych norm. To w pierwszym rzędzie zachowuje i przekazuje wartości duchowe, jako świadomość, że to co się wykonuje, stanowi gest nie wymyślony przez nas, ale przekazany nam jako dar miłości, poczucie jedności z innymi braćmi, bliskimi i dalekimi, którzy celebrują tę samą wiarę, wprowadzenie nas do głębi tajemnicy, to jest, że Bóg sam działa poprzez nas i coś więcej.



Są to rzeczy, których może doświadczyć także młodzież. Często zadziwia nas ona swą zdolnością wchodzenia w rezonans z umiarkowaniem symboli liturgicznych: przekracza ona nasze oczekiwania pod warunkiem, że ten kto przewodniczy celebracji jest rzeczywiście człowiekiem wiary.

Ostatni element refleksji na płaszczyźnie pastoralnej dotyczy osoby salezjanina kapłana, sprawującego Eucharystię. Opór zeświecczonych kultur w zaakceptowaniu niezbędnego pośrednictwa Kościoła i znaczenie sprawowanych sakramentów, także dla kapłanów stanowi pewną trudność w uznaniu sprawowania Eucharystii jako najważniejszej części ich posługi. Bez wątpienia, do powstania takiego niezdecydowania przyczyniła się także reakcja na pewną teologię z przeszłości, która sprawowanie sakramentów (*munus sanctificandi*) uważała prawie za jedyne środowisko wykonywania funkcji kapłańskiej.

Tradycja salezjańska, dzięki naszej szerokiej działalności wychowawczej od początku podtrzymywała potrzebę poszerzenia tej perspektywy. Odnawiając świadomość, że sprawowanie sakramentów nie stanowi jedyne zadania kapłana, nie możemy zapominać, że pozostaje ono nadal zadaniem największym, najbardziej specyficznym i najskuteczniejszym.

Problematyczną staje się figura kapłana, który nie odczuwa jako swej najważniejszej odpowiedzialności posługi względem wspólnoty poprzez przewodniczenie Eucharystii, z której rodzi się i rozwija życie Kościoła lub który nie może celebrować dla lub ze wspólnotą, nie wykonując gestu Chrystusa w jedności i w imieniu Kościoła.

Powyższe elementy weryfikacji, jedynie przykładowe, wskazują nam, że musimy włączyć się w żywy nurt refleksji Kościoła na temat Eucharystii, aby na nowo zrozumieć sens celebracji. Stąd kolejne kroki, które proponuję przebyć z wami w tej medytacji.

## **2. ZAPROSZENIE DO KONTEMPLACJI**

Kontemplacja jest postawą odpowiadającą tajemnicy Eucharystii. Jest to dar, który pochodzi z wysoka. Poza wiarą nie znajduje żadnej aprobaty. Aby zrozumieć ten dar należy wsłuchać się słowa Pana, długo rozmyślać nad nimi i odczuwać skandal, jaki jego orędzie przeszłości i dziś wzbudza w sercach uczniów.

Jak uczniowie w Kafarnaum<sup>7</sup>, także i my pragniemy odczuć paradoks ofiary Chrystusa, zadziwić się radykalizmem jego wystąpienia, które miesza naszą logikę z obfitością Bożej miłości.

Jasne uchwycenie sensu Eucharystii to zadanie, które staje przed każdym pokoleniem wierzących: zadanie zachwycające, zobowiązujące do refleksji, modlitwy, wyciszenia, miłości, zobowiązań wobec braci, kontemplacji. Ale także zadanie decydujące, ponieważ chodzi tu o prawdziwą akceptację Jezusa, zrodzonego z dziewicy i umęczonego pod Poncjuszem Piłatem, przeciwko jakiegokolwiek pokusie ukazywania obrazów Pana lub reprezentowania jego obecności, które zaprzeczają prawdzie Ewangelii.

## **2.1. “Czyńcie to na moją pamiątkę”<sup>8</sup>.**

Podstawowym odniesieniem do zrozumienia Eucharystii jest Ostatnia Wieczerza. Tu się zrodziła i jest jej upamiętnieniem. Myślę, że nie należy wyjaśniać iż wspomnienie w języku liturgicznym nie jest subiektywną pamiątką, przywołaniem na pamięć; ale aktualizacją i przedłużeniem, które czyni celebrowane wydarzenie obecnym i wiecznym, choć zawsze nowym.

Konieczną staje się ponowna refleksja tego momentu życia Jezusa w oparciu o tekst. Polecam wam ją gorąco. Każda lektura Nowego Testamentu przynosi nieoczekiwane nowości.

Ostatnia Wieczerza w pewnym sensie stanowi syntezę całego życia Jezusa, klucz do interpretacji jego nieuchronnej śmierci. Właśnie dlatego teksty ewangeliczne nadają jej szczególny charakter.

Wystarczy wspomnieć, bez analizowania poszczególnych fragmentów, że ewangelista Jan umieszcza w kontekście Wieczery<sup>9</sup> najważniejsze słowa z nauczania Jezusa (mowa pożegnalna), najbardziej intensywny moment jego dialogu z Ojcem (modlitwa kapłańska) i najgłębsze wyrażenie jego miłości do dwunastu (umycie nóg).

Wieczerza pojawia się jako wydarzenie przygotowywane od dłuższego czasu, gorąco upragnione przez Jezusa<sup>10</sup>, i wielokrotnie zapowiadane przez znaczące momenty jego życia: zapowiedź Królestwa w

<sup>7</sup> por. J 6

<sup>8</sup> Łk 22, 19; por. także 1 Kor 11, 24

<sup>9</sup> por. J 13-17

<sup>10</sup> Łk 22, 15.

czasie uczt z grzesznikami<sup>11</sup>, rozmnożenie chlebów<sup>12</sup>, przypowieści o zaproszonych na ucztę weselną<sup>13</sup>, dyskusja na temat żywego Chleba<sup>14</sup>, itp.

W tekstach dotyczących Wieczerzy, a szczególnie w słowach ustanowienia, znajduje się szeroki splot tematów, które rozciągają się od zbawczego doświadczenia starożytniej Paschy do uczty Mądrości<sup>15</sup>, od profetycznego tematu odkupieńczej śmierci Sługi Boga Jahwe do tekstów dotyczących Przymierza na Górze Synaj i Nowego Przymierza.

Ostatnia Wieczerza nie jest jedynie "jednym" z wydarzeń z życia Jezusa, ale rzeczywiście wydarzeniem "decydującym", o właściwym zrozumieniu sensu jego posłannictwa i interpretacją jaką On sam nadaje swemu życiu i swojej śmierci.

To, co Jezus wykonuje w czasie Ostatniej Wieczerzy stanowi ukoronowanie długiej historii. Jest to "nowe" przymierze między Bogiem a ludzkością, które realizuje to, co zostało obiecanie we wszystkich poprzednich przymierzach. Jest to antycypacja obrzędowa i interpretacja symboliczna własnej śmierci. Jest to testament dla jego Kościoła.

Jezus, świadomy czekającej Go męki, nie ucieka przed gwałtowną reakcją ludzkości w stosunku do przepowiadanego Królestwa, ale przyjmuje ją i swoją obfitością miłości, przemienia od wewnątrz. Konsumuje w ten sposób ofiarę samego siebie, ofiarując się dla naszego zbawienia, w uległym przyjęciu woli Ojca, którą Duch Święty mu ukazuje jako zaproszenie i jako przykazanie miłości.

Jest to ofiara jego życia jako dar Ojca dla ludzkości, którą Jezus antycypuje i ustanawia w eucharystycznym geście. Starożytny obrzęd wypełnia się nadzwyczajną nowością, ponieważ Aniołem, która obmywa nasze winy i oddaje nas Bogu jest Syn, który stał się Ciałem, współistotnym z Ojcem i uczestnikiem naszej ludzkości.

Nie będziemy nigdy w stanie zadośćuczynić tajemnicy miłości zawartej w tym wydarzeniu, którego ogrom nas przerasta wspaniałomyślność nas onieśmiela. Tajemnica ta wyznacza początek chrześcijańskiego porządku sakramentalnego, którego treść stanowi zbawcza Pascha Chrystusa i rozszerza na ludzi wszystkich miejsc i czasów jedność z jego miłością.

## **2.2 “Ciało moje wydane... krew moja wylana”<sup>16</sup>.**

<sup>11</sup> Mk. 2, 15-17 i odnośne; Lk 7, 36-50

<sup>12</sup> Mk 6, 34-44 i odnośne.

<sup>13</sup> Mt 22, 1-14.

<sup>14</sup> por. J 6

<sup>15</sup> por. Prz 9, 1-5; Syr 24, 18-21

<sup>16</sup> por. Łk 22, 19-20

Powyższe refleksje pomogły nam w ujęciu zasadniczego odniesienia Eucharystii do paschalnej tajemnicy Chrystusa.

Jednym z podstawowych słów używanych do przedstawienia tej tajemnicy, a więc chrześcijańskiego pojęcia Eucharystii jest "ofiara". Dla współczesnego człowieka, wydaje się ono być znaleziskiem z przeszłości, nieużyteczną przeszkodą nie tylko w życiu codziennym, gdzie poszukiwanie wygody stanowi praktykę, ale także w relacji z Bogiem. Nie jesteśmy skłonni do poświęceń, chyba że dla większego zysku i nie rozumiemy więc dlaczego coś poświęcać dla Boga, a tym bardziej dlaczego Jemu przypisywać podobną postawę.

Pomijając samo słowo, rzeczywistości natury nie może być zatajana bez zmiany znaczenia Eucharystii. Wzbudza pewien niepokój tendencja do ograniczania tej prawdy w przepowiadaniu i w katechezie, uciekając się być może do innych kategorii, które same nie wystarczą, aby wyrazić zamiar Chrystusa, jak to widać na Ostatniej Wieczerzy i w świadomości pierwotnego Kościoła.

Mówienie o ofierze eucharystycznej oznacza z jednej strony zaakceptowanie zachowania obecnego we wszystkich religiach a z drugiej, uchwycenie nowość Chrystusa.

Jezus w swoim życiu okazuje sprzeciw i całkowite odrzucenie pewnej koncepcji ofiary, ale z drugiej strony, interpretuje najwyższy moment swego posłannictwa, mówiąc, że ofiaruje swoje Ciało "na ofiarę" za nas.

Koncepcja ofiary, jaką Jezus odrzuca to ta, która pojmuje gest ofiary składanej Bogu jako próbę człowieka zabiegania o względy, protekcję i być może boskie przywileje w zamian za własne uczynki, ofiarowane Bogu jako zasługa.

Motywy, dla których takie postępowanie odbiega od normy są wielorakie: zawiera ono przekonanie, że Bóg nie kocha wszystkich wspaniałomyślnie i dobrowolnie, ale traktuje ludzi na podstawie własnego interesu; faworyzuje relację z Bogiem, która nie stawia w centrum wiernej przynależności do jego osoby, ale prawne wykonywanie formalnych gestów; widzi człowieka nie zatroskanego o własne nawrócenie i wejście do Królestwa Bożego, ale o posiadanie Boga służącego do zaspokajania własnych bezpośrednich pragnień.

Jeżeli udział w Eucharystii zostaje wpajany bardziej jako przykazanie do zachowywania a nie jako Łaska, której należy wyjść naprzeciw; kiedy idzie się na Mszę świętą, dla darów jakich oczekuje się od Boga, a nie dla spotkania się z tym Darem, którym jest sam Bóg, narzuca się konstelację, w której formy są chrześcijańskie, ale treść doświadczalna rozmija się z chrześcijańską.

Pojęcie ofiary, które prezentuje Jezus, rzeczywiście jest czymś bardzo odmiennym, a wręcz przeciwnym. Mówi On o ofierze w odniesieniu do swojej śmierci, rozumianej nie jako porażka, ale jako najdoskonalsze wypełnienie swego posłannictwa. Śmierć Jezusa na Krzyżu demaskuje przewyższa jakiegokolwiek wyobrażenie Boga, jakie nasza ograniczoność i instynkty posiadania i odwetu mają w odniesieniu do Ojca.

Ofiara dokonana na Krzyżu raz na zawsze i uobecniata w każdej Eucharystii jest tym, w czym Bóg sam ofiarowuje się za człowieka, na mocy nieograniczonej i bezwarunkowej miłości. Jezus ofiaruje siebie za nas w tym znaczeniu, że obdarza nas swoim życiem w sposób wspaniałomyślny i nie pragnie nic innego jak tylko wyrazić miłość swego Ojca, którego On, w całkowitej ofierze jest doskonałym odbiciem.

Kiedy więc sprawujemy ofiarę eucharystyczną, uczestniczymy w tajemnicy Krzyża, przy pomocy którego Chrystus nas uwolnił od naszych lęków przed Bogiem, konsekwencją naszych grzechów, otwieramy się na radosne spotkanie z Bogiem, który nic od nas nie żąda w zamian za swoją miłość, jak tylko tego, abyśmy pozwolili być kochanymi przez Niego. Dlatego ten sakrament nazywa się "Eucharystią", czyli "dziękczynieniem" Bogu, który wspaniałomyślnie nas kocha.

Wierność Bożej miłości będzie wymagać wiele razy także od nas stawienia czoła trudnościom i przeciwstawienia się grzechowi naszemu i innym. Także i to stanowi nasz udział w ofierze eucharystycznej. Nie pojmujemy jednak ofiary eucharystycznej jako spełnienie religijnego obowiązku, aby Bóg uczynił nam przysługę, ani naszej ofiary zjednoczonej z ofiarą Chrystusową jako cenę wyznaczoną przez Boga, dla otrzymania łaski.

Jeżeli chcemy, aby udział w Eucharystii był owocny i powodowany wiarą, musimy skorygować nasze wizje i przede wszystkim głosić jak św. Paweł, dobrą nowinę, wypływającą z Krzyża Chrystusa, której każda Eucharystia jest wspomnieniem.

Dla nas szczególnie, refleksja nad ofiarą eucharystyczną stanowi wspaniałą okazję do odnowy naszego apostołskiego oddania jako udział w postawie Jezusa Dobrego Pasterza, który zbawia ludzi przez ofiarę samego siebie. To właśnie z Eucharystii, czerpie siły i bogactwo nasza miłość duszpasterska: uczestniczymy codziennie w ofierze Chrystusa, aby natchnieni przez jego Ducha miłości, uczyć się od Niego ofiarować życie każdego dnia.

### **2.3. "Bierzcie i jedzcie"<sup>17</sup>.**

<sup>17</sup> Mt 26, 26

“Stół”, “biesiada” lub “bankiet”, mają długą tradycję teologiczną i liturgiczną, opartą na wspomnieniu Wieczery Chrystusa. Musimy być zawsze bardzo uważni i nie skupiać jego znaczenia na nas, jak gdyby było to przyjacielskie spotkanie chrześcijan, ale odnosić go raczej do daru posiłku niezbędnego dla życia, jakim Ojciec obdarowuje nas w Chrystusie.

Istotnie Eucharystia jest łaską, zaproszeniem i realizacją naszej komunii z Chrystusem i z Ojcem: “Stół dla mnie zastawiasz... mój kielich jest przeobfity”<sup>18</sup>.

Cały proces pedagogiczny celebracji prowadzi do tego wierzchołka poprzez skruchę, oddawanie chwały, słuchanie Słowa, wiarę, naszą pokorną ofiarę. Chrystus nie tylko realizuje ofiarę miłości, ale czyni nas jej uczestnikami i współbiesiadnikami.

W całej swej egzystencji Jezus ukazuje się jako życie, w którym należy uczestniczyć, wodzie, którą zaspokajając pragnienie, Chlebem, którym się posilać, mądrością przy stole której zasiadać, winoroślą, w którą się wszczepić. Bankiet wypełnia strony Ewangelii a Dobry Pasterz prowadzi swoich “nad wody spokojne i zielone pastwiska”<sup>19</sup>. Są to zaakcentowania pewnej tajemniczej komunii.

Podobnie jak w mowie o Chlebie, ukazanej przez Jana, także w celebracji eucharystycznej słuchanie Słowa Bożego i spożywanie Chleba znajduje się w linii ciągłości i wstępowania. Obie rzeczy stanowią dar Ojca i jedności z Chrystusem.

Zmartwychwstały Chrystus, przez pośrednictwo Kościoła i niewidzialne, ale rzeczywiste działanie Ducha Świętego, w każdej Eucharystii ofiarowuje nam siebie przede wszystkim jako Słowo. Chrystus nie tylko i przede wszystkim wypowiedział mądre słowa, ale On sam jest całkowitym i ostatecznym Słowem, skierowanym przez Boga do człowieka, w pełnym znaczeniu tego słowa dla człowieka. W naszej celebracji eucharystycznej, “ten sam Chrystus ze swoim Słowem - stwierdza Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* - jest obecny w swoim Kościele”<sup>20</sup>.

Komunia eucharystyczna jest możliwa dla człowieka jedynie wtedy, gdy przyjęte Słowo i wiara doprowadziły go do otwarcia drzwi dla miłości.

Ważne jest, aby nie utracić z pola widzenia tego, że “On sam mówi do nas, gdy czyta się Pismo święte (...) jest obecny przede wszystkim w ofierze Mszy świętej”<sup>21</sup>. Nasze Konstytucje podkreślają perspektywę, która

<sup>18</sup> Ps 22 (23)

<sup>19</sup> por. *ibid*

<sup>20</sup> por. Istruzione Generale sul Messale Romano, n. 33; por. także n. 35 i wcześniej SC 7

<sup>21</sup> por. Modlitwa Eucharystyczna V

łączy Słowo i udział w ofierze: “Słuchanie Słowa Bożego ma swoje uprzywilejowane miejsce w celebrowaniu Eucharystii”<sup>22</sup>. Ujmując szerzej znaczenie apostoelskie, Konstytucje CMW stwierdzają: “Posilając się przy stole Jego słowa i Jego Ciała, stajemy się razem z Nim “chlebem” dla naszych braci”<sup>23</sup>.

Jest to jeden z aspektów, które często zaniedbujemy w czasie naszych celebracji: odpowiednio podkreślona forma lektury, postawa słuchania, używanie naczyń kościelnych, powinny go uwypuklać.

Jednocześnie jest to codzienny i najskuteczniejszy moment formacji permanentnej, przede wszystkim, gdy - jak na to wskazuje jego ścisły związek z Eucharystią - nie czynimy z niego przedmiotu naszych wycopin intelektualnych lub nauki, ale otwieramy się na przyjęcie i komunię z Chrystusem. Nie czytamy stron Pisma Świętego, aby zasięgnąć informacji o rzeczach, których nie wiemy, ale aby usłyszeć w nich żywy głos Boga, który tu i dzisiaj, kieruje do nas słowo, aby nas oświecić i podtrzymać w naszej konkretnej historii.

Nie mniejszy motyw, aby podkreślić ten aspekt stanowi znaczenie, jakie ma posługa Słowa dla nas wychowawców i pasterzy. Nigdzie nie ujmie się tak doskonale jego znaczenia, szczególnie w relacji do życia ludu Bożego, jak w kontekście eucharystycznym.

#### **2.4. “Ja w was i wy we mnie”<sup>24</sup>.**

Eucharystia, celebrowanie ofiary Chrystusa Ojcu dla ludzkości, realizuje najintensywniejszą formę jego obecności wśród nas. Ta eucharystyczna nazwana się właśnie “autonomazją”<sup>25</sup> rzeczywistej obecności.

Eucharystia głosi, że Pascha zrealizowała cel Wcielenia Syna Bożego, to znaczy Boży zamiar nawiązania z człowiekiem głębokiej, trwałej i odczuwanej komunii.

Krzyż i Zmartwychwstanie nie wykreśliły Chrystusa z historii, ale właśnie poprzez sakramentalny znak Eucharystii, wprowadziły do najskrytszych stron ludzkich losów. Rozmyślając nad eucharystycznym chlebem i winem, rozumiemy, że Jezus jest rzeczywiście Emanuelem, Bogiem z nami, który na zawsze obrał wśród nas swoje mieszkanie.

Ten żywy sens obecności Boga, który charakteryzuje naszą duchowość i który Ksiądz Bosko tak usilnie wpajał swoim chłopcom i

<sup>22</sup> Konst. 88

<sup>23</sup> por. Konst. CMW 40

<sup>24</sup> por. J 14, 20

<sup>25</sup> PAWEŁ VI, *Mysterium fidei*, 20; AAS 57 (1965), s. 764.

swoim współpracownikom, właśnie tu odnajduje swoje korzenie i fundament.

Dziś jak i w przeszłości, tylko będzie zdolny do kontemplacji Boga w działaniu, kto nauczy się dostrzegać jego obecność w Ciele i Krwi Chrystusa.

To właśnie tu, w czasie spotkania w drodze do Emmaus, otwierają się oczy uczniom i rozpoznają Zmartwychwstałego, do tej pory ukrytego pod wspólnymi cechami i słowami. To właśnie tu, uczniowie odkrywają ciągłość między Chrystusem ukrzyżowanym i żyjącym i pojmują niezwykle znaczenie jego śmierci. W ten sposób, przy łamaniu chleba, bierze początek autentyczna działalność apostolska, która zawiera znaki rzeczywistego spotkania z Panem i staje się zapowiedzią osobiście przeżywanej i doświadczanej komunii z Chrystusem.

W sposób wymowny i oświecający *Sacrosanctum Concilium*<sup>26</sup> a następnie inne teksty łączą różne formy obecności Jezusa Zmartwychwstałego, stawiając na pierwszym miejscu tę nieoczekiwaną, dla której Jezus utożsamia się z chlebem i winem w Eucharystii, sprawowanej przez wspólnotę uczniów na jego pamiątkę.

Jezus jest rzeczywiście obecny w swoim Słowie, w którym oddaje się jako światło i pożywienie. Obecny jest także we wszystkich sakramentach, które są “żywą siłą, emanującą od żywego Chrystusa”<sup>27</sup>, za sprawą Ducha Świętego: “Gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci”<sup>28</sup>, gdy ktoś odpuszcza grzechy, sam Chrystus je odpuszcza.

Jezus jest obecny w modlitwie, przede wszystkim w Liturgii godzin: sam Chrystus, najwyższy modlący się po swym Zmartwychwstaniu, włącza nas do swojej modlitwy, pozwalając nam koncelebrować chwałę Ojca i wstawiennictwo za światem.

Chrystus jest obecny we wspólnocie, w osobie sprawującego ofiarę Mszy świętej<sup>29</sup> i łączy w sposób widzialny wspólnotę z fundamentem, którym jest On.

Po złożeniu ofiary na Mszy świętej przedłuża swoją obecność w Najświętszym Sakramencie dla dobra wszystkich, którzy Go potrzebują i szukają (chorzy, pielgrzymi) i nie mogli uczestniczyć w ofierze; jest wciąż rzeczywiście obecny w ubogich i w chorych: “Mnieście uczynili”<sup>30</sup>.

Pojęcie obecności Zmartwychwstałego, jedynej ale pod wieloma postaciami, nadaje jedność naszemu życiu. Sakramenty, modlitwa

<sup>26</sup> por. SC 7

<sup>27</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego (CCE), 1116

<sup>28</sup> SC 7

<sup>29</sup> por. ibid

<sup>30</sup> por. CCE, 1397; Mt 25, 40



liturgiczna, wspólnota, posłannictwo, życie braterskie, posługa na rzecz innych: wszystko to łączy przekonanie, że Pan Jezus jest obecny w każdym momencie, jak sam o tym zapewnił: “A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”<sup>31</sup>.

Eucharystia jest sakramentem jego obecności, podobnie jak sakramentem jego ofiary: sakramentem, w którym z większą intensywnością i bliskością jest w zasięgu naszego wzroku, naszej modlitwy i naszej przyjaźni.

Nie należy tej obecności rozumieć jako materialnej rzeczywistości, jak gdyby Ciało Chrystusa było zamknięte, nieruchome, statyczne; gdyż jest ono żyjące, promieniujące, aktywne i działające. Nie gościmy osoby obcej lub nie zaproszonej; nie czynimy z niego więźnia naszej ludzkiej wyobraźni. Jest to Chrystus, Pan wszechświata i historii, który przekroczył miarę miłości, dominuje nad światem swoją zbawczą władzą, bez granicy przestrzeni i czasu, tak jak się ukazał po Zmartwychwstaniu.

To jest aspekt tajemnicy, nad którym musimy długo rozmyślać i medytować, w ciszy przenikniętej modlitwą i uległością na wewnętrzne oświecenie Ducha Świętego.

Obecność eucharystyczna, opierając się naszym pokusom uchwycenia boskości, otworzy nam ukryte i autentyczne miejsca kontemplacji Bożego Daru. Kontemplacja daru nigdy nie jest tylko oglądaniem "rzeczy"; jest możliwa jedynie wtedy, gdy zachodzi współpraca między tym, kto ofiaruje i kto otrzymuje: do takiej właśnie duchowej współpracy z Chrystusem nawołuje nas milcząca obecność eucharystyczna.

Na takiej obecności opiera się prywatny i publiczny kult eucharystyczny. Znaczenie kultu, nieustannie proponowane przez naukę Kościoła i przykład niezliczonego zastępu świętych, musi być odkryty także przez nas. Adorując Eucharystię nauczymy się rozszerzać serca na miarę serca Chrystusa; odkryjemy radość przedłużonego słuchania, radosnej chwały i ufego wstawiennictwa dla potrzeb tylu braci, przede wszystkim młodzieży, którą spotykamy, lub której nigdy nie spotkamy.

Ojciec Święty napisał: “Obcowanie z Chrystusem w milczeniu i kontemplacji nie oddala nas od współczesnych ludzi, ale przeciwnie — uwrażliwia nas i otwiera na ich radości i smutki, rozszerza nasze serca, by mogły ogarnąć cały świat. Uczy nas solidarności z braćmi w człowieczeństwie, zwłaszcza z najmniejszymi, którzy są umiłowanymi Pana”<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Mt 28, 20

<sup>32</sup> JAN PAWEŁ II, *List na temat adoracji Eucharystii z 28-05-1996*, przesłany do biskupa Liege z okazji 750-lecia Święta Bożego Ciała, 5

W tej perspektywie Papież skierował gorącą prośbę, która dotyczy nas w pierwszej linii: “Zalecam kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i wiernym świeckim, aby nadal i z jeszcze większym zaangażowaniem starali się ukazywać młodym pokoleniom sens i wartość adoracji oraz pobożności eucharystycznej. W jaki sposób młodzi będą mogli poznać Chrystusa, jeżeli nie zostaną wprowadzeni w tajemnicę Jego obecności? Ucząc się jak młody Samuel słów modlitwy serca, zbliżą się do Boga, On zaś będzie wspomagał ich wzrost duchowy i ludzki oraz ich misyjne świadectwo, które będą składali przez całe swoje życie”<sup>33</sup>.

### 3. APEL O CELEBROWANIE

#### 3.1. “Otrzymałem od Pana”<sup>34</sup>.

Nie dziwi fakt, że Kościół kierowany doświadczeniem paschalnym, po zrozumieniu sensu ustanowienia Eucharystii na Ostatniej Wieczerzy, postawił w centrum swego życia i publicznej tożsamości aktywną i nieustającą praktykę *fractio panis*<sup>35</sup>.

Wydarzenia, takie jako to w drodze do Emmaus, podkreślają, że powtarzanie eucharystycznego gestu, stanowi miejsce rozpoznawania Zmartwychwstałego, znak nowości i ciągłej relacji Jezusa ze swoimi uczniami po jego śmierci i Zmartwychwstaniu, najbardziej wyraźny sposób Jego obecności wśród nich, przemawiania do nich i włączania ich w trudną do wyobrażenia sobie komunię z Nim.

Powtarzanie gestów i słów z Ostatniej Wieczerzy staje się dla pierwotnego Kościoła nowym sposobem dotarcia do tajemnicy Boga. Od tej chwili nie jest możliwe myślenie o Bogu bez przejścia przez śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa, czyli przez Eucharystię, która jest jej wspomnieniem. Nie jest możliwe przeżycie doświadczenia bezpośredniej relacji ze Zmartwychwstałym jak tylko przez tę, która uznaje Jego rzeczywistą i żywą obecność, gdzie celebrowane jest “łamanie chleba”.

W ten sposób sprawowanie Eucharystii oznacza oderwanie się wspólnoty chrześcijańskiej od starożytnego kultu, odczytanie całego wydarzenia Jezusa w świetle Jego Paschy i utożsamienie się Jego uczniów jako tych, którzy “spożywają z jednego chleba” i tworzą z Nim “jedno Ciało”.

<sup>33</sup> Ibid, 8

<sup>34</sup> 1 Kor 11, 23

<sup>35</sup> por. Dz 2, 42

Nauka Świętego Pawła zawarta w liście do Koryntian<sup>36</sup>, wyrażająca początkową tradycję, podkreśla, że przykazanie Jezusa dotyczące obrzędu eucharystycznego od początku głęboko zakorzeniło się w życiu wspólnoty i stało się fundamentem całego życia Kościoła.

Proces łączący naszą Eucharystię z apostołskim *fractio panis* i z Ostatnią Wieczerzą Chrystusa naznaczony jest długą historią i powolnym rozwojem obrzędów, który uwzględniał wpływ i bogactwo różnych epok i regionów geograficznych. W gruncie rzeczy, proces formowania się obrzędu Eucharystii stanowi jedno z historii Ludu Bożego, który z Eucharystii jest zrodzony i który w niej wyraża swoją przynależność do Boga.

Nie dziwi więc czuła troska, z jaką Kościół zachowuje gesty i słowa Jezusa, stawiając je w centrum swej najpiękniejszej celebracji, przekazując je troskliwie i dokładnie z pokolenia na pokolenie. Rozumiemy także, dlaczego wspólnoty chrześcijańskie w czasach prześladowań, w ukryciu, celebrowały Eucharystię nie w jakikolwiek sposób, ale w ten sam, w jaki celebrował ją Kościół powszechny, podtrzymujący je duchowo. Istotnie, w Eucharystii zawiera się całe bogactwo Ludu Bożego: łaska, jedność, historia, posłannictwo.

Poza zmianami zewnętrznych form obrzędu, zachowującego niezmiennie centralne miejsc gestów i opisu Wieczerzy, znajduje się znaczenie, które nie może nam umknąć.

Eucharystia jest "celebracją", to znaczy obrzędem liturgicznym, mającym za widzialny podmiot wspólnotę wierzących, której przewodniczą jej pasterze w jedności z Biskupem i z Papieżem. Tak więc już na pierwszy rzut oka akt celebracji eucharystycznej podkreśla strukturę jedności z Kościołem.

Istotnie, Eucharystia nie jest prywatną czynnością pojedynczej osoby lub okazjonalnej grupy, wręcz przeciwnie, objawia cechy czynności wspólnotowej, która zawsze odwołuje się do życia Kościoła w swej pełni.

Nie może zapominać o tym, że to wszystko jest bardzo ważne, szczególnie w okresie charakteryzującym się silnym indywidualizmem, który odbija się także w naszym codziennym życiu braterskim. Sprawowanie Eucharystii bezpośrednio umieszcza nas w relacji z innymi. Jest ona możliwa wyłącznie na mocy ciągłości apostołskiej i przynależności do wspólnoty kościelnej. We "wspomnieniu", zasadniczym momencie celebracji i obrzędu, jesteśmy złączeni ze wszystkimi Kościołami na świecie i z uczniami, którzy od Ostatniej Wieczerzy następowali aż do naszych czasów.

<sup>36</sup> 1 Kor 11, 20-34

Sam fakt zbierania się, aby wspólnie celebrować już stanowi ogromny akt wiary: to, co nas skłania do tego, to nie nasze osobiste plany lub wyrachowanie, ale świadomość posłuszeństwa, wszyscy razem jako wspólnota uczniów, poleceniu Chrystusa.

Jeżeli dokładniej przyjrzymy się sprawowanej liturgii, spostrzeżemy się, że jest ona oprócz wyznania wiary Kościoła także radykalnym wyrażeniem i uwidocznieniem czynności Jezusa Chrystusa. Liturgiczne gesty mają sens o ile odsyłają do czegoś, co On sam dziś wykonuje poprzez nas. Głównym sprawującym czynność liturgiczną jest On i cały obrzęd w swym pięknie i umiarkowaniu, pragnie wyrazić Jego Boską obecność.

Dysproporcja jaka istnieje między prostotą gestów rytualnych i wielkością tajemnicy, jaką one zawierają oraz podwójne wezwanie nad darami i nad zgromadzonymi, które obejmuje opis ustanowienia w Modlitwie Eucharystycznej, codziennie przypominają, że na początku sakramentu i jego zbawczej mocy nie stoimy my; ale to, co w nim się realizuje pochodzi od Boga. Dlatego w naszych celebracjach należy unikać wszystkiego, co mogłoby przypominać nasz autonomiczny protagonizm i odwracać uwagę od tego, co jest najistotniejsze.

Przede wszystkim ci, z nas, którzy są księżmi, muszą sobie nieustannie przypominać, że posługa przewodniczenia nie jest sprawowaniem władzy nad Eucharystią, ale posługą reprezentatywną Jezusa według zaleceń Kościoła. Kto myślałby, że może dobrowolnie rozporządzać i decydować o obrzędach w imię otrzymanej posługi, okazałby koncepcję posługi bardzo klerykalną, która przypisuje subiektywizmowi kapłana normatywną rolę względem całej wspólnoty.

W obliczu takiej pokusy, która niejednokrotnie może się do nas wkradać, musimy odnawiać radość z tego, że możemy oddać nasze ręce, zmysły i głos działaniu Drugiego, który w naszej dyspozycyjności do reprezentowania Go, odnajduje miejsce na urzeczywistnienie swojej osobistej inicjatywy miłości. Innymi słowy, przewodniczymy Eucharystii *in persona Christi*, nie mamy żadnej magicznej władzy, aby uchwycić Bożą obecność, ale wyłącznie zadanie urzeczywistnienia działania Chrystusa, który we wspaniałomyślności swej miłości, dobrowolnie staje się obecny wśród nas.

### 3.2. “Wy jesteście ciałem Chrystusa”<sup>37</sup>

“Jeżeli pragniesz zrozumieć Ciało Chrystusa, posłuchaj, co Apostoł mówi do wiernych: Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i

<sup>37</sup> 1 Kor. 12 27

poszczególnymi członkami (1 Kor 12,27). Jeżeli więc jesteście Ciałem Chrystusa i jego członkami, to na stole ofiary Chrystusa złożona jest wasza święta tajemnica: waszą świętą tajemnicę wy otrzymujecie. Na to kim jesteście, odpowiadacie “Amen”, i odpowiadając to podpisujecie. Słyszysz rzeczywiście: “Ciało Chrystusa”, i odpowiadasz: “Amen”. Bądź (rzeczywiście) Ciałem Chrystusa, aby “amen” było prawdziwe!”<sup>38</sup>

Powyższy tekst Św. Augustyna wprowadza nas w inny aspekt, który pragniemy wziąć pod uwagę: Eucharystia jako sakrament, który stanowi Kościół.

Często słyszymy wyrażenie: “Kościół czyni Eucharystię i Eucharystia czyni Kościół”. Te dwie rzeczywistości powstają i rozwijają się wspólnie. Eucharystia gromadzi Kościół i czyni go widzialnym. Tak dzieje się każdej niedzieli we wszystkich Kościołach. Ale przede wszystkim Eucharystia stanowi wewnętrzną rzeczywistość Kościoła, podobnie jak posiłek spożyty przez nasze ciało; umacnia w nim świadomość tajemnicy, na której opiera się jego istnienie.

Sprawowana Eucharystia nie istnieje sama dla siebie albo po to, aby być zamkniętą w czasie i w miejscu, w którym jest sprawowana; pragnie dać początek ludzkości, która będzie żyć we wspólnocie miłości i zaangażowania z Jezusem. Chleb i wino, które składamy na ołtarzu, przemieniają się w Ciało i Krew Chrystusa, aby wszyscy ci, którzy z przyjmują tę tajemnicę, stali się jednym ciałem w Chrystusie. Mówiąc “Amen” ciału eucharystycznemu, mówimy także “Amen” ciału Kościoła: wierzymy, że jest on rzeczywisty i pragniemy do niego przynależeć zgodnie z warunkami, jakich wymaga jego natura.

Z tej prawdy wywodzi się tradycja duchowa, która uważa Eucharystię za sakrament miłości, jedności, braterskiej wspólnoty.

Nikt z nas nie wątpi w znaczenie tej prawdy dla naszego codziennego życia i naszej działalności apostołskiej. Istotnie, prawda ta uczy nas, że nie ma innego sposobu realizacji wspólnoty między ludzką i przeciwstawienia się podstępnej logice grzechu od tego, aby wejść w Nowe Przymierze proponowane przez Eucharystię, gdzie łaskawa i gościnna bliskość Boga, pozwala nam otworzyć się jedni na drugich, poznać i zaakceptować jako dar różnice między nami i szanować siebie jak bracia we wzajemnej posłudze.

W świetle Eucharystii, budowanie Królestwa Bożego, Kościoła i naszego życia braterskiego, nie wydaje się być tytanicznym dziełem naszej dobrej woli, ale wynikiem Paschy Jezusa, która stoi przed nami, abyśmy podążali w jej kierunku i pozwolili się nią przeniknąć.

<sup>38</sup> S. AGUSTYN, *Dialogi*, 272

Ostatnie dokumenty na temat życia zakonnego potwierdzają ten punkt i zachęcają do intensywniejszego odkrywania w Eucharystii początków życia wspólnotowego. I tak na przykład dokument poświęcony życiu braterskiemu we wspólnocie przypomina, że: “Wokół Eucharystii, sprawowanej i adorowanej, “szczytu i źródła” całej działalności Kościoła, buduje się wspólnotę dusz, zaczątek każdego rozwoju w braterstwie”<sup>39</sup>, i następnie, cytując tekst soborowy, kontynuuje: “Od niej zatem należy zacząć wszelkie wychowanie do ducha wspólnoty”<sup>40</sup>.

### 3.3. “Głosimy śmierć Twoją”

Ponieważ Eucharystia, która stoi u początków Kościoła, stoi także u początków posłannictwa Kościoła. Już Sobór Watykański II wiarygodnie nauczał, że “sakramenty, jak i wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają”<sup>41</sup>, tak, że jest ona “źródłem i szczytem całej ewangelizacji”<sup>42</sup>.

Nie nadawajmy tym stwierdzeniom niejasnego i aluzyjnego charakteru, ale starajmy się zrozumieć ich rzeczywiste znaczenie dla naszego życia duchowego i apostołskiego.

Mówienie, że posłannictwo rodzi się z Eucharystii oznacza uznanie, że nasza działalność wychowawcza i apostołska nie jest niczym innym, jak tylko uczestnictwem w posłannictwie Jezusa.

Właśnie o tym uczestnictwie nie możemy zapominać ani uważać za zasadniczo pewne z racji naszej konsekracji. Ewangelia ze szczególnym naciskiem przypomina, że można pracować w winnicy Pana, lecz bez wykonywania pracy zgodnie z Jego intencjami i w Jego służbie.

Odkrycie naszej tożsamości, jako osób posłanych przez Chrystusa Zmartwychwstałego jest wynikiem długiego procesu apostołskiego dojrzewania, naznaczonego oczyszczaniem motywacji, które nas pobudzają i ukierunkowują do coraz głębszego oddania się dla potrzeb Królestwa. Właśnie owo oddanie siebie stanowi prawdziwą duszę posłannictwa i odróżnia dobrego pasterza, który oddaje swoje życie za owce od najemnika, który pozornie czyni wiele rzeczy, ale nie kocha własnego stada.

Bez wspaniałomyślnego oddania się z miłości do Boga i do braci, nie istnieje posłannictwo chrześcijańskie i ewangelizacja. Rodzi się ono z

<sup>39</sup> KONGREGACJA INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOŁSKIEGO, *Życie braterskie we wspólnocie*, 14

<sup>40</sup> PO, 6

<sup>41</sup> PO, 5

<sup>42</sup> Ibid

Eucharystii, ponieważ jest uczestnictwem w posłannictwie Chrystusa, ukoronowanym na Krzyżu i dziś urzeczywistnionym przez sakramenty i Ducha Świętego.

Stwierdzenie naszych Konstytucji, według których “wzorem i źródłem ducha salezjańskiego jest Serce Chrystusa, wysłannika Ojca”<sup>43</sup>, widzi swoją maksymalną realizację właśnie w Eucharystii. Właśnie tu, Serce Chrystusa, apostoła Ojca i prawdziwego misjonarza Królestwa, kształtuje nas na podobieństwo swojego serca, czyniąc nas swoimi apostołami. Nie jest się apostołami wśród młodzieży, jeżeli w sprawowaniu Eucharystii nie jest się apostołami, którzy jak Jan na Ostatniej Wieczerzy, potrafiały złożyć głowę na sercu swego Mistrza.

#### **4. WEZWANIE DO NAWRÓCENIA**

Porównując to, co powiedzieliśmy do duchowości salezjańskiej, przychodzą nam na myśl obrazy i powiedzenia prawie wyryte na kamieniach: trzy rodzaje pobożności, pilastry Systemu Zapobiegawczego, sen o dwóch kolumnach.

Ogólne slogany, chociaż zawierają dokładne przesłanie, mogą pozostać mało wpływowe a nawet niezrozumiałe, jeżeli nie zdołamy ich wcielić w nasze życie codzienne.

Zwięzłe zasady, w których Ksiądz Bosko przekazał Rodzinie Salezjańskiej swoje przekonania na temat Eucharystii, były wynikiem doświadczenia duchowego oraz długiej praktyki wychowawczej.

##### **4.1. Ksiądz Bosko człowiekiem Eucharystii**

Pisze ksiądz Lemoyne: “Wielu potwierdza to, czego my zresztą doświadczyliśmy każdego dnia. Wiele razy uczestniczyliśmy w sprawowanej przez niego Mszy św., i za każdym razem przenikało nas słodkie uczucie wiary, obserwując pobożność obejmującą całą jego postawę, dokładność w wykonywaniu świętych ceremonii, sposób wymawiania słów i namaszczenie, jakie towarzyszyło jego modlitwom. To budujące wrażenie nigdy nie zanikało”<sup>44</sup>.

Sprawowana Eucharystia, zgodnie z tymi słowami, była tak silnym doświadczeniem, że udzielało się ono także na zewnątrz, angażowało

<sup>43</sup> Konst. 11

<sup>44</sup> MB I, s. 520

całkowicie do tego stopnia, że pozostawiało we wszystkich wspomnienie i pragnienie osobistego udziału w Eucharystii.

Szczyty intensywności, do jakich doszedł Ksiądz Bosko w sprawowaniu Eucharystii, wiele razy poprzedzone nadzwyczajnymi zjawiskami, nie były nagłymi lub odizolowanymi momentami, ale wynikiem procesu, naznaczonego rygorystyczną dyscypliną wewnętrzną i wypróbowaną wiernością.

Wiemy, jak bardzo zależało Księdzu Bosko na tym, aby przed sprawowaną Eucharystią wytworzyć klimat wyciszonego skupienia, którego sam przestrzegał i wpajał innym. “Polecił nam, aby od modlitw wieczornych do zakończenia Mszy Świętej następnego dnia, nikt nie rozmawiał. Wiele razy spotykaliśmy go wychodzącego z pokoju i udającego się do kaplicy. Odpowiadał na nasze pozdrowienia uśmiechem, pozwalając sobie ucałować ręką, ale nie wymawiał ani jednego słowa, tak bardzo był skupiony przygotowując się do Mszy Świętej”<sup>45</sup>.

Ksiądz Bosko, zdolny do burzącej działalności i wybuchowej radości, w obliczu tajemnicy Eucharystii ukazuje się nam jako człowiek rozmodlonej ciszy, która okrywa w skupieniu sakramentalne spotkanie z Chrystusem.

Należy głęboko medytować nad tą jego postawą. Cisza rzeczywiście nie jest elementem zewnętrznym, prawie uległym Eucharystii, ale jej istotną częścią składową, która odsyła właśnie do jej tajemnicy: do spokojnych nocy, w których Jezus, skupiony na modlitwie, dojrzywał do swej misji; przede wszystkim do ciszy tej nocy, w której Eucharystia wzięła początek, który Jezus zaznaczył synowską ofiarą złożoną Ojcu w ogrodzie oliwnym, bez włączania w nią zmęczonego i rozproszonego towarzystwa uczniów, którzy jeszcze nie tak dawno uczestniczyli w początkach ustanowienia Eucharystii.

Życie, często burzliwe, do którego jesteśmy powołani w dniach wypełnionych apostołskimi zadaniami, potrzebuje tej odradzającej ciszy: jest to warunek, aby sprawowanie Eucharystii nie stało się zewnętrzną formalnością, która zastaje nas niezdolnych do słuchania Słowa i jedności z Panem.

Znaczenie, jakie Ksiądz Bosko przywiązywał do przygotowania i do dziękczynienia po Mszy Świętej jest tak duże, że w swoim testamencie z 1884 roku, poruszony skrupułami postanowił napisać: “Pragnę przeprosić, jeżeli niektórzy zaobserwowali, że czasami czyniłem zbyt krótkie przygotowanie lub krótkie podziękowanie po Mszy Świętej. W pewien sposób byłem do tego zmuszony, ze względu na oblegający mnie tłum

<sup>45</sup> MB IV, s. 456



ludzi w zakrystii i przeszkadzający w modlitwie zarówno przed jak i po Mszy Świętej”<sup>46</sup>.

Jeżeli porównamy te słowa z tym, co wiemy o jego życiu wewnętrznym, pozostajemy zmieszani tym jego wyznaniem i pytamy siebie, czy znamy i poważnie podchodzimy do duchowej nauki naszego Założyciela.

## 4.2. Oryginalna pedagogika

Osobiste doświadczenie i kapłański wgląd w dusze młodzieży, doprowadziły Księdza Bosko do opracowania wprowadzenia do tajemnicy Eucharystii.

Na stronach Wspomnień z Oratorium, na których przypomina swoją pierwszą komunię świętą, podkreśla niektóre elementy pedagogii duchowej, o które będzie zabiegał przez całe swoje życie i które nieprzerwanie będzie proponował swoim chłopcom.

Ksiądz Bosko opowiada, jak za sprawą swojej mamy, mógł przystąpić do pierwszej komunii rok wcześniej od swoich rówieśników. Między wierszami pojawia się jego myśl jako Mistrza duchowości młodzieżowej, sformułowana w tekście o Systemie Zapobiegawczym: “Należy unikać jak zarazy zapatrywania tych, którzy by chcieli pierwszą Komunię św. odłożyć do wieku późnego [...]. Kiedy dziecko umie odróżnić Chleb od chleba i wykazuje dostateczne przygotowanie, nie trzeba już zważać na wiek, lecz pozwolić Niebieskiemu Królowi zawładnąć tą niewinną duszą”<sup>47</sup>.

Niejednokrotnie nalega także na skupienie, przytaczając niniejsze wydarzenie: “Moja mama przygotowywała się, aby opiekować się mną przez kilka dni więcej. [...] W domu uczyła mnie modlitwy, polecała dobrą książkę, dając mi rady, jakie każda zmyślna matka potrafi znaleźć dla swoich synów. Tego ranka nie pozwoliła mi rozmawiać z nikim, zaprowadziła mnie na Mszę świętą i wraz ze mną zrobiła przygotowanie i dziękczynienie [...]. Tego dnia nie chciała, abym wykonywał jakąkolwiek pracą fizyczną, ale cały dzień wykorzystał na czytanie i modlitwę”<sup>48</sup>.

Z takim samym naciskiem Ksiądz Bosko podkreśla związek między komunią eucharystyczną a sakramentem Pojednania, do którego matka nie tylko go zachęcała, ale go przygotowała, kładąc nacisk na szczerość, nawrócenie i postanowienie poprawy, zalecenia, które później Ksiądz Bosko będzie przekazywał swoim chłopcom.

<sup>46</sup> MB XVII, s. 272

<sup>47</sup> *System Prewencyjny w wychowaniu młodzieży*, Załącznik do Konstytucji, s. 240

<sup>48</sup> *M.O.*, quad. I, wiersze 296-309 (passim)

W końcu, znajdujemy odniesienie do nowego etapu w życiu, który wiąże się przystępowanie do sakramentów i jest wynikiem duchowych owoców. Mówi Matusia Małgorzata: “Kochany synu, dla ciebie był to wielki dzień. Jestem przekonana, że Bóg rzeczywiście zawładnął twoim sercem. Teraz przyrzeknij Mu, że wytrwasz w dobrym aż do końca życia. W przyszłości często przyjmuj Komunię św., ale strzeż się od świętokradztwa”. Następnie Ksiądz Bosko komentuje: “Uważałem bardzo i starałem się praktykować zalecenia mojej pobożnej rodzicielki; i wydaje mi się, że od tego dnia nastąpiła poprawa w moim życiu, szczególnie w posłuszeństwie i uległości innym, co do których początkowo czułem wielką niechęć [...]”<sup>49</sup>.

Nie jest trudno uchwycić z tych stron doświadczenie wychowawcy eksperta, który podczas gdy opowiada pierwszym Salezjanom własną historię, podkreśla zachowania i uwagi, którym nadaje trwałe znaczenie.

Drobiazgowa analiza tekstu wykazałaby bardzo wartościowe aspekty "słownictwa" duchowego naszego Założyciela. Dla nas teraz wystarczy uchwycić niektóre elementy wychowawcze.

Pierwszym elementem jest *intensywna ładunek symboliczny i silne wpływ egzystencjalny, jaki towarzyszy uczestnictwu w Eucharystii*. Ksiądz Bosko celowo zatrzymuje się nad sposobem, w jaki mama Małgorzata ukazała mu wydarzenie jego pierwszej komunii: nie jako etap pewny i prawie automatyczny, ale doświadczenie decydujące o kierunku wyboru i codziennych zadaniach. To właśnie Ksiądz Bosko praktykował na Valdocco, z roztropną dozą interwencji wychowawczych i duszpasterskich, które w klimacie wolności proponowały Eucharystię jako centralny i najważniejszy moment życia oratoryjnego. Takiemu ukierunkowaniu, bogatemu w żarliwość i zdolnemu wzbudzić oczekiwanie i pragnienie, zawdzięcza skuteczność swej metody wychowawczej.

To stanowi dla nas pewną rację przeprowadzenia weryfikacji: prowadzi do postawienia sobie pytania, czy nasz sposób wychowywania posiada taką przejrzystość celów i uczuciowy oddźwięk na tajemnicę Eucharystii, bez której osoba Księdza Bosko nie jest do pomyślenia. Pierwszym warunkiem, choć nie jedynym, odkrycia sakramentalnej tajemnicy Chrystusa jest rzeczywiście środowisko i grupa wychowawców, którzy z pasją przeżywa tę tajemnicę. Tak było z Kościołem pierwotnym, tak było z młodym Jankiem Bosko i Księdzem Bosko wychowawcą. Pod tymi warunkami tak może być i z nami.

Przyznajmy więc szczerze, że pierwszą przyczyną trudności w naszym duszpasterstwie eucharystycznym, choć niekoniecznie, może być brak

<sup>49</sup> M.O., quad. I, wiersze 317-320

akcentu eucharystycznego w naszych wspólnotach i w naszych środowiskach wychowawczych. Tam, gdzie Eucharystia stanowi fundament życia codziennego, oświeconego wiarą i opartego na radosnym zaufaniu, duszpasterstwo eucharystyczne już odnalazło swoje zasadnicze źródło.

Drugim elementem, ściśle związanym z pierwszym jest znaczenie *indywidualnego wychowania*, które prowadzi chłopca i młodzieńca do wewnętrznego, nie obrzędowego spotkania z Eucharystią. W emblematycznym doświadczeniu młodego Janka Bosko, mama Małgorzata zachęca go do przejścia procesu, który zasadniczo przypomina dawny proces katechumenatu. Mama Małgorzata, nieświadomie czerpała ze swego skarbcza mądrości i wiary elementy, które Kościół od początku uważał za niezbędne, aby sakrament okazał się owocny i który z czasem Ksiądz Bosko także nazwie słowem "przygotowanie": Eucharystia jest owocna kiedy jest przygotowana. A przygotowanie nie polega na stosowaniu nadzwyczajnych technik lub sposobów, ale na wychowywaniu do modlitwy, do odpowiedzialności, do sakramentu pojednania i kształcenia odpowiednio do wieku.

Także i tu znajdują się motywy do refleksji nad naszym duszpasterstwem, któremu grozi przecenienie środków technicznych, aby celebrację uczynić bardziej "interesującą" a nie docenienie wewnętrznej działalności Ducha Świętego w sercach, kiedy te otwierają się na modlitwę i angażują na rzecz walki ze złem.

Istnieje działanie Łaski, którego w żaden sposób nie możemy zastąpić, ponieważ jest dziełem Ducha Świętego, który nakłania wewnętrznie i prowadzi do pełni prawdy. Przygotowanie sakramentalne polega przede wszystkim na pomocy sercu w przysposobieniu się do tego działania, uwalniając się od grzechu i zamaskowując piękna życia duchowego.

Znalazłoby się jeszcze wiele innych stron, które mogą oświecić przywiązanie Księdza Bosko do Eucharystii: wystarczy wspomnieć okres seminaryjnej formacji Janka w Chieri, początki jego posługi, piękne strony Słówek Wieczornych i jego snów (jeden za wszystkie, ten o dwóch kolumnach), w których ciągle i celowo odnosi się do "Jezusa Sakramentalnego", biografie jego chłopców ukazujące drogę wychowania sakramentalnego, którego wynikiem jest eucharystyczna ekstaza Dominika Savio. Chodzi o całość elementów, które ukazują rzeczywistą realizację słów programowych: "Częsta spowiedź, częsta Komunia św., codzienna

Msza św., - to filary, na których powinno się wznosić dzieło wychowania, jeśli chce się trzymać z dala od niego groźbę i różgę”<sup>50</sup>.

### 4.3. Eucharystia i "Da mihi animas"

Z poprzednich, krótkich akcentów możemy zauważyć znaczenie, jakie Eucharystia ma w myśli Księdza Bosko, a więc w pierwotnej duchowości, którą musimy wiernie odtworzyć w naszych czasach.

Jednak elementem, który najbardziej wskazuje ile znaczy Eucharystia w życiu Księdza Bosko, a więc i w naszym Salezjanów, jest relacja do miłości duszpasterskiej, którą wyraził w motcie "*Da mihi animas, cetera tolle*".

Słowa te, które uczyniliśmy naszymi, stanowią propozycję i drogę Księdza Bosko, aby ukształtować się na wzór Chrystusa, który ofiaruje własne życie Ojcu dla zbawienia ludzi. Aby lepiej je zrozumieć, powtórzmy z przekonaniem i skutecznie wcielić w codzienne życie, musimy je rozważyć w świetle Eucharystii, jak przypowieść o Dobrym Pasterzu.

Ujęte w świetle Eucharystii motto "Daj mi duszę", ukazuje się nam jako modlitwa, echo kapłańskiej modlitwy Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy: "(Ojcze,) Twoimi byli i Ty mi ich dałeś. [...] Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie"<sup>51</sup>. Jest to najdoskonalsze wyrażenie naszego dialogu i relacji z Bogiem i pomaga nam ono w pokonaniu owej dychotomii między pracą i modlitwą, której na poziomie egzystencjalnym trudno nam się pozbyć.

"Daj mi duszę" to przede wszystkim uznanie, że protagonistą i głównym aktorem realizowanego posłannictwa jest Bóg. Wprowadza nas ono w posługę apostołską wśród braci, przeprowadzając przez prośbę skierowaną do Ojca. Powiedzieć: "Daj mi dusze" oznacza na początku prosić Boga o interwencję, zawierzyć jego troskliwej miłości i stworzyć miejsce jego zbawczej inicjatywie.

Odnawia się w ten sposób w nas świadomość Księdza Bosko i innych, wielkich apostołów wszystkich czasów, którzy od początku byli przekonani, że miłość do innych i powstające w nas siły, pochodzą od Boga i do Boga więc należy odnosić całą naszą działalność.

Z drugiej strony taka była postawa Jezusa. Traktował On swoje życie jako posłannictwo powierzone mu przez Ojca i nam pozostawił swoją ofiarę eucharystyczną, jako dar Ojca, który "tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał"<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> System Prewencyjny w wychowaniu młodzieży, Załącznik do Konstytucji, s. 239

<sup>51</sup> J 17, 6.19

<sup>52</sup> J 3, 16

Od uznania inicjatywy Ojca, "Daj mi duszę" zawiera charakter pokornej i odważnej modlitwy. Istotnie, prosimy Ojca, aby uczynił z nas ośrodek promieniowania Królestwa, zdolny przyciągnąć dusze do Chrystusa, a więc do zbawienia. Chodzi o prośbę szczególną, którą możemy przedstawić, ponieważ wiemy, że odpowiada zamiarowi Bożego serca, który pragnie ludzi całkowicie i czynnie zaangażowanych w jego projekt miłości. Przedstawiamy ją z wiarą i odwagą, świadomi, że nie prosimy o "dusze" dla naszego wynagrodzenia, ale aby im służyć z pokorą i oddaniem.

Taka modlitwa wymaga od nas cierpliwego procesu kształtowania nas na wzór Chrystusa. Jedynie w Jego ustach modlitwa "Daj mi duszę" nie posiada charakteru roszczenia, ponieważ On, wywyższony ponad ziemię, może wszystkich przyciągnąć do siebie. Wiemy, że w Eucharystii Jezus pragnie podzielić z nami tę miłość, która doprowadzając Go do paschalnego wywyższenia na Krzyżu, czyni z Niego tajemniczy ośrodek przyciągania.

W ten sposób Eucharystia oświeca inny aspekt motta "Daj mi duszę". Ksiądz Bosko interpretując swoją sentencję słowami "ucz się, aby dać się kochać", nie proponuje swoim współpracownikom wyłącznie rozwijania naturalnych zdolności sympatii, tak bardzo ważnych w środowisku wychowawczym, ale prosi, aby w sposób pogłębiony podzielić drogę, którą Chrystus "przebył, aby być kochanym", to znaczy proces codziennego ofiarowywania siebie.

Jedynie ewangeliczna miłość, zaczerpnięta z Serca Chrystusa, w komunii z Jego Ciałem i Jego Krwią, może sprawić, że wychowawca będzie w stanie prawdziwie wpływać duchowo, bez jakiegokolwiek formy protagonizmu i poszukiwania sympatii oraz być całkowicie wolnym w promieniowaniu wśród chłopców urokiem ludzi wybranych przez Boga.

Dlatego "Daj mi duszę" uzupełnia "O resztę nie dbam". Udział w zbawczej działalności Chrystusa wymaga podporządkowania temu zadaniu pozostałych zainteresowań i pragnień. Rozumiemy w ten sposób sentencję Księdza Bosko jako modlitwę ofiarną, która za przykładem modlitwy kapłańskiej Jezusa, nie wyklucza z naszej dyspozycyjności żadnego środowiska egzystencjalnego: czasu, przyjaźni, profesjonalizmu.

"Cetera tolle" dotyczy wszystkiego, jest to całkowite oddanie się, na wzór Eucharystii. Ksiądz Bosko wyraził je bardzo konkretnych słowach i czynach: przyrzekł Bogu, że nawet ostatnie jego tchnienie będzie dla chłopców. I tak było rzeczywiście. Sakramentalny udział w ofierze Chrystusa prowadzi do utożsamienia się z Jego apostołskimi uczuciami i Jego wspaniałomyślnym oddaniem się dla potrzeb Królestwa.

Zachęcam was do codziennej odnowy w Eucharystii osobistej modlitwy “*Da mihi animas, cetera tolle*”. W głębokim dialogu z Panem to wyrażenie zyska tysiące odcieni, nowe znaczenie egzystencjalne, aż do osiągnięcia “owej niestrudzonej pracowitości, uświęconej przez modlitwę i zjednoczenie z Bogiem, którą powinni odznaczać się synowie św. Jana Bosko”<sup>53</sup>.

#### **4.4. Proces w naszych wspólnotach**

Refleksje rozwinięte powyżej, sugerują wiele rozwiązań, przede wszystkim dla naszych wspólnot salezjańskich.

Eucharystia zasadniczo jest celebracją wspólnotową, to znaczy angażuje poszczególnych chrześcijan jako członków Ludu Bożego, a więc każdego z nas, jako członka wspólnoty. Wspólnota stanowi podmiot celebracji.

Pierwsza sugestia dotyczy *momentów celebrowania we wspólnocie*. Chodzi o ponowne odkrycie ludzkiego i duchowego znaczenia wspólnego celebrowania i wciągnięcie konsekwencji.

W obliczu ryzyka życia konsumowanego w roztargnieniu serca i w indywidualnego wykonywania zadań, wspólne celebrowanie Eucharystii przyprawia nas do istoty rzeczy, zachęcając, abyśmy wspólnie dokonali wspomnienia ofiary Chrystusa i skorzystali z Jego miłości w najdoskonalszym pośrednictwie sakramentalnym.

Każda wspólnota będzie wiedziała doskonale, jak najlepiej podkreślić znaczenie Eucharystii. Niejednokrotnie będzie to czas spędzony z korzyścią, aktywniejsze uczestnictwo, odpowiednie przygotowanie, aktualne odniesienie do codziennego życia.

Należy odkryć sposób celebrowania, który odzyska prawdziwą godność liturgiczną. W trosce o wyrażenie gestów, godne proklamowanie Słowa Bożego i tekstów eukologicznych, piękno śpiewu i szat, zachowanie ciszy, realizuje się nasze otwarcie na Drugiego, który powinien być zrozumiany, przyjęty, wysłuchany w wierze i którego Boża obecność usprawiedliwia troskę o szczegóły i wspaniałomyślność zobowiązania.

Młodzież jest szczególnie wrażliwa na naturalność gestów symbolicznych, w które bogata jest liturgia i często wyobraża sobie naszą wiarę, obserwując szczerą i jakości naszych celebracji, a nie słuchając naszych przemówień.

<sup>53</sup> Konst. 95

W takim klimacie możemy zaproponować dowartościowanie Koncelebry wszystkich członków wspólnoty, przynajmniej raz w tygodniu, w dniu wspólnoty. Jak również przemyśleć częstsze uczestnictwo we wspólnotowej adoracji Najświętszego Sakramentu, która odnawia naszą wiarę i modlitewną uwagę na obecność Chrystusa wśród nas, lub też w sposób szczególny zadbać o przygotowanie niedzielnej i świątecznej liturgii, poprzez wspólnotową refleksję nad Słowem Bożym, którym będziemy dzielić się z młodzieżą i wiernymi.

Byłoby rzeczą piękną, aby Eucharystia wspólnotowa otworzyła się na młodzież, z którą pragniemy tworzyć jedną rodzinę, co z resztą ma już miejsce w wielu częściach świata. Jej obecność dodałaby młodzieżowej świeżości naszym spotkaniom, a młodzieży pomogłoby w przeżyciu wewnętrznego doświadczenia i duchowego współuczestnictwa.

Wszyscy doświadczyliśmy celebracji, w których gesty i słowa w pełni wyrażają swoje znaczenie. Osoba przybywający z zewnątrz w mgnieniu oka uchwyci jedno serce i jedną duszę. Czasami jednak spotyka się odmienną atmosferą: niedoskonała jedność serc i w zgromadzeniu, rozdźwięk między obrzędem i życiem, zrozumienie Eucharystii jeszcze nie doskonałe.

Mówią nam Konstytucje: “Eucharystia jest codziennym centralnym aktem każdej wspólnoty salezjańskiej, przeżywanym jako święto w żywej liturgii. Wspólnota celebrowa w niej Tajemnicę Paschalną i przyjmuje Ciało Chrystusa złożonego w ofierze, aby budować w Nim braterską jedność i odnawiać swoje zaangażowanie apostołskie”<sup>54</sup>.

Druga sugestia dotyczy *widzialnej łączności między Eucharystią i życiem braterskim*.

Rozważaliśmy nad tym, jak z Eucharystii rodzi się Kościół, doświadczenie jedności między ludźmi w imię Chrystusa i głoszenie Królestwa, obecnego w historii. Chodzi o wyciągnięcie praktycznych wniosków, które nie są automatyczne, ale wymagają wspaniałomyślnego udziału każdego.

Mówienie o Eucharystii a przede wszystkim jej sprawowanie nie ma żadnego sensu, jeżeli wspólnoty nie zaangażują się w pokonanie napięć i podziałów, które mogą przeżywać. Musimy być w tym bardzo szczerzy i autentyczni, wiedząc, że musimy się skonfrontować z przesłaniem biblijnym, które nie pozostawia miejsca na półśrodki lub kompromisy.

Może być pożytecznym odczytanie osobiście lub wspólnotowo, fragmentu pierwszego listu do Koryntian w rozdziałach 10 i 11, w którym

<sup>54</sup> Konst. 88

św. Paweł podkreśla, że Eucharystii nie da się pogodzić z podziałami, wzajemnym zamykaniem się, indywidualizmem w każdym znaczeniu. Jak mówi Apostoł, "niech przeto człowiek baczy na siebie samego"<sup>55</sup> i zdając sobie sprawę, że spożywamy jeden chleb, aby tworzyć jedno, niech unika profanacji Sakramentu Pana.

Komunia sakramentalna nie doprowadzi nas do jedności życia z Chrystusem, jeżeli nie będziemy obdarzać braci naszym szacunkiem, jeżeli będziemy żywić urazy i jeżeli nie przyłożymy się do budowania braterstwa. Eucharystia istnieje, ponieważ się miłujemy, przebaczamy sobie wzajemnie i pozwalamy Panu budować dom, w którym pragnie zamieszkać.

W modlitwie eucharystycznej, po inwokacji Ducha Świętego, aby przemienił chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa, błagamy Go, aby poprzez sakrament, zjednoczył także nas w jedno ciało. Miłość braterska i Eucharystia stanowią dwa znaki, których nie można oddzielać. Kiedy brakuje pierwszego, przypisuje się sakramentowi "nieprawdę". Kiedy nie żyje się Eucharystią, miłość traci swoje wymiary i odrywa się od swego źródła. "Spraw Panie, abyśmy przez udział w tej wielkiej tajemnicy, mogli otrzymać pełnię miłości i życia"<sup>56</sup>. Niech to wyrażenie pozostanie naszym usilnym pragnieniem i autentycznym zaangażowaniem naszej woli.

Trzecia sugestia do odkrycia to *osobiste, wewnętrzne i przekonane odniesienie do tajemnicy Eucharystii*.

"Tylko wtedy możemy tworzyć wspólnoty modlące się, jeśli sami osobiście staniemy się ludźmi modlitwy"<sup>57</sup>. To stwierdzenie, które nasze Konstytucje w sposób ogólny odnoszą do naszego życia modlitwą, dotyczy w sposób szczególny Eucharystii.

Należy przede wszystkim pogłębić znajomość tego sakramentu. Być może już od wielu lat, pochłonięci codziennymi obowiązkami, nie wzięliśmy do ręki jakiegoś poważnego i przekonującego dzieła na temat teologii Eucharystii, co w konsekwencji prowadzi do osłabienia naszej znajomości tajemnicy i wewnętrznych motywacji. Światowy Kongres Eucharystyczny, z pewnością dostarczy nam materiału i bodźców, których nie możemy polecać jedynie uwadze osób bezpośrednio zainteresowanych.

Musimy także odkryć lekcję Księdza Bosko, to znaczy syntezę "wspaniałej zgodności"<sup>58</sup> między modlitwą i apostołskim oddaniem, zjednoczonym przez "Daj mi duszę". To czego szukamy w modlitwie i w

<sup>55</sup> 1 Kor. 11, 28.

<sup>56</sup> por. Modlitwy Eucharystyczne (IV, V, *passim*)

<sup>57</sup> Konst. 93

<sup>58</sup> Konst. 21



działalności duszpasterskiej, stanowi tę samą rzecz: udział w miłości Chrystusa dzięki Eucharystii.

Jest więc rzeczą ważną, aby każdy z nas skorzystał z łaski Jubileuszu i powrócił do prawdziwych źródeł swego powołania oraz z przekonaniem odnowił przynależność do tej miłości duszpasterskiej do młodzieży, która charakteryzuje naszą duchowość.

W procesie odnowie musimy jednak mieć na uwadze i unikać ryzyka złudzenia. Synteza pracy i modlitwy, ujęta w miłości do Boga i braci, nie jest celem, który można osiągnąć na jakiegokolwiek drodze. Tajemnica Eucharystii nie jest jedynie motywem inspirującym, ale jeszcze wcześniej i bardziej, nieuniknionym momentem, w którym kontemplacyjne i apostołskie serce, kształtuje się w kontakcie z sercem Chrystusa. Między skuteczną praktyką eucharystyczną i apostołską syntezą, znajduje się konsekwencja, której nie można odwrócić.

Dlatego byłoby rzeczą naiwną uważać, że można być wspaniałomyślnym i bezinteresownym w posłudze dla dobra młodzieży, zaniedbując prawdziwą miłość do Eucharystii. Gdzie brakuje silnego odniesienia do Eucharystii, jako centrum chrześcijańskiego życia i działania, tam nie może być ani kontemplacji ani apostołatu, ponieważ obie te rzeczy razem stoją i razem upadają.

Postawmy więc sobie pytanie, co jeszcze osobiście możemy zrobić, aby odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa: "Czyńcie to na moją pamiątkę"<sup>59</sup>. W ramach osobistej pobożności do Eucharystii, nasza tradycja pozostawia wiele miejsca indywidualnej inicjatywie; ale nie oznacza to, że wymagane zaangażowanie jest mniej zobowiązujące i że jakakolwiek postawa, przynosi jednakowe owoce.

Duchowy syn i uczeń Księdza Bosko potrafi każdego dnia znaleźć czas na adorację przed Najświętszym Sakramentem w tradycyjnej formie "nawiedzeń" lub w innych formach autentycznej adoracji i łączności.

#### **4.5. Proces wychowawczy z młodzieżą**

Jeżeli nasze zaangażowanie wspólnotowe i osobiste w odkrywaniu Eucharystii będzie autentyczne, przyniesie bardzo bogate korzyści duszpasterskie.

Współczesne wyzwania prawie zmuszają nas do połączenia na nowo wiedzy teologicznej, życia duchowego i praktyki duszpasterskiej.

Wspólnotowe przekonania i doświadczenia zmuszają nas do uznania, że działalność duszpasterska nie stanowi jakiejś techniki, mniej więcej

<sup>59</sup> Łk 22, 19

wyrafinowanej, przygotowanej do służby Ewangelii: jest raczej świadectwem, które wypływa z głębokiej jedności z Chrystusem. Im bardziej będzie ona intensywna i wytrwała, tym bardziej nasze słowo i każde działanie staną się przejrzyścieścią, która objawia nadejście Królestwa.

Pierwsze zastosowanie tego w środowisku duszpasterskim, dotyczy *wspólnoty wychowawczej*. Odnowiona uwaga na Eucharystię prowadzi do programowania zgodnie z duchem Ewangelii. Miłość duszpasterska ma swój specyficzny sposób reagowania na różne sytuacje i wyzwania duszpasterskie. Posiada własny punkt widzenia, własną inteligencję, własną twórczość, własną zdolność przewidywania, która w żaden sposób nie może być zastąpiona. Są to rzeczy, które znamy, ale które musimy sobie nieustannie przypominać, aby uniknąć ryzyka włączania w naszą działalność apostołską wzorców organizacji i ustawiania, które nie odpowiadają dynamice i logice Królestwa Bożego.

Eucharystia mówi nam na przykład, że wspólnota chrześcijańska nigdy nie będzie w stanie zorganizować własnego przeżywania wiary wyłącznie według wzorców pewnego przedsięwzięcia. I to na różnych poziomach, od poziomu motywacji działania do stylu relacji, od kryteriów decydowania do sposobów reprezentowania, od typu autorytetu do form zarządzania ekonomicznego. Królestwo Boże ma swoją dynamikę i swoją logikę niepowtarzalną. Musimy przewycięzać pokusy, aby nie uważać jej za osiągalną, ponieważ właśnie Eucharystia oferuje nam codziennie aktualność i wykonalność.

Najprostszym wyjaśnieniem tego wskazania będzie uznanie, że jedynie Eucharystia może nadać słuszną fizjonomię wspólnocie wychowawczo-duszpasterskiej (WWD), którą zobowiązaliśmy się utworzyć w każdym dziele. Forma spotkania, współdziałania, charyzmatycznej inspiracji, słuchania Słowa Bożego, praktykowania ewangelicznej miłości, jaką pragniemy przeżywać, nie może się zrealizować inaczej, jak tylko począwszy od autentycznej jedności z tajemnicą Chrystusa.

Poza tą jednością nie może być wspólnoty wychowawczo-duszpasterskiej, ponieważ poza nią nie ma po prostu Kościoła. Nie musimy się obawiać, że Eucharystia stanowiąca centrum WWD stworzy wyłączenie lub selekcję odbiorców lub współpracowników; przeciwnie, musimy być pewni reakcji przeciwnej. Wyłącznie i właśnie w jedności z Jezusem eucharystycznym możemy nauczyć się otwarcia na innych, szczerego zainteresowania się tymi, którzy na drodze życia ludzkiego i wiary

napotykać na trudności, pokonywania naszych wewnętrznych sprzeciwów. Jesteśmy przekonani, że w świecie, w którym komunikacja odgrywa ogromną rolę, wyłącznie jedność z Chrystusem uzdalnia nas do prawdziwej komunikacji i bycia budowniczymi komunikacji.

Z drugiej strony, charyzmatyczne doświadczenie z Valdocco potwierdza, że sekretem skutecznej działalności duszpasterskiej jest środowisko wyraźnie eucharystyczne, w którym także ten, kto w nim uczestniczy w sposób marginalny lub nie zawsze ściśle religijny rozumie, że wspaniałomyślne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznaje, jest wynikiem miłości do Chrystusa.

Jest także drugie środowisko, w którym tajemnica Eucharystii wymaga zwiększonej uwagi i rozwoju: to środowisko naszych *itynerariów wychowawczo-duszpasterskich*.

Eucharystia może nam sugerować weryfikację zarówno celów jak i naszych sposobów propozycji.

Na poziomie celów, musimy sobie przyswoić ten, który był celem Księdza Bosko, to znaczy proponować młodzieży chrześcijańską świętość. Wiemy, że sytuacja współczesnej młodzieży jest bardzo zróżnicowana. Zaledwie usłyszymy słowo "świętość", natychmiast mamy wrażenie abstrakcyjnej i prostodusznej oceny rzeczy.

Ważne jest, abyśmy nie poddawali się złudzeniu cudotwórczego pojęcia świętości, przeznaczonej dla nadzwyczajnej młodzieży, i zachowywali przed oczyma wzorzec świętości młodzieżowej, jaki Ksiądz Bosko z taką szczerością i naturalnością publicznie i osobiście ukazywał swoim chłopcom: świętości składającej się z prawej woli, znajomości i przyjaźni z Bogiem, praktykowania sakramentów, codziennego zaangażowania we własny rozwój, prostej radości, posługi dla dobra kolegów i ofiarności na innych polach, stworzonych dla chłopców.

Takie są nasze cele wychowawcze, dla których oddaliśmy i każdego dnia oddajemy nasze życie, w przekonaniu, że także i najtrudniejsza młodzież jest powołana do odkrycia radości i doświadczenia Boga w jej życiu, i że wszystko jest możliwe dla tego, kto ma silną wiarę.

W każdym bądź razie, młodzież uczęszczająca do naszych środowisk, ma prawo usłyszeć od nas ze zrozumieniem i sympatią, ale także z zapałem i perspektywą, to do czego Bóg ją przeznaczył i jak po ojcowsku o niej myśli i pragnie jej dobra. Jesteśmy ojcami duchowymi młodzieży, aby jej towarzyszyć i wskazywać cel. Nie ma nic piękniejszego, co moglibyśmy dla niej zrobić, jak tylko zaproponować w sposób i formie, jakie miłość i

doświadczenie pedagogiczne wskazują, życiową komunie z Tym, który jest Świętym Bożym, Światłem, Prawdą i Życiem.

Co do sposobu proponowania, koniecznie musimy zweryfikować, czy jesteśmy w stanie uniknąć ryzyka proponowania chrześcijaństwa charakteryzującego się bardziej "rzeczami" do zrobienia dla Pana, niż "osobistą" relacją z Nim.

Polemika Św. Pawła przeciw usprawiedliwieniu pochodzącemu od czynów ostrzega, aby nie zastępować szczęśliwego doświadczenia spotkania wspaniałomyślnej miłości Boga, która jest centrum i źródłem wszystkiego, zwykłym zaangażowaniem w dobroczyne i miłosierne inicjatywy.

Bardzo często w naszych środowiskach wychowawczych spotykamy młodzież chętną, która potrafi poświęcić wiele czasu działalności wychowawczej na rzecz młodszych i uboższych, ale znajduje trudność w zrozumieniu i praktykowaniu sakramentalnego spotkania z Chrystusem. To powinno dać nam wiele do myślenia na temat chrześcijaństwa, jakie wyłania się z naszych rozmów, propozycji i naszego życia.

Chodzi o proces weryfikacji nie tylko w naszych środowiskach, ale w całym Kościele. Wielu duszpasterzy i wiarygodnych głosów w ostatnich latach wskazywało na podobną potrzebę. Z drugiej strony, potrzeba odkrycia prymatu Łaski, centralnego miejsca komunii z Chrystusem i konstytutywnego charakteru praktyki sakramentalnej, stanowi jeden z głównych elementów Jubileuszowej drogi.

Dlatego musimy odważnie stawiać sobie pytania i robić wszystko, aby włączać w proces wychowania dobrą nowinę, która rozbrzmiewa od dwóch tysięcy lat: Słowo stało się Ciałem, aby ofiarować nam swoją przyjaźń.

Nie miejsce tu, aby tłumaczyć w jaki sposób ów prymat Łaski należy wprowadzać w procesy wychowawcze. Należy powrócić do wychowawczego doświadczenia Księdza Bosko. Wśród wielu wskazań, które włączone w nasz kontekst, mogą nam posłużyć, Ksiądz Bosko nalega na uczęszczanie do sakramentów jako siłę napędową w procesie łaski i apostołskiej wspaniałomyślności; wskazuje na pedagogię święta, w czasie którego codzienny obowiązek podkreśla się odniesieniem do oczekiwanego i przygotowywanego momentu łaski, bogatego w energię i konsekwencje; wskazuje na duchowość radości, która jest wynikiem osobistego spotkania z Jezusem.

Centralne miejsce Eucharystii w naszej działalności wychowawczej i duszpasterskiej, pomoże nam i innym uświadomić, że pragnienie czynienia dobra dla innych wzrasta, okazuje się trwałe i autentyczne jedynie po osobistym przejściu doświadczenia, w którym sami zostaliśmy przyjęci

przez Chrystusa. Tu właśnie narzuca się miłość, która zbawia i której się nie mierzy.

O odniesieniu do trzeciego środowiska, pragnę podkreślić znaczenie autentycznego *wychowania do celebrowania Eucharystii*. Wiemy doskonale, że sprawowana liturgia, przede wszystkim w pewnych kontekstach kulturowych, może okazać się obca pewnej grupie młodzieży, z którą pracujemy. Z drugiej strony, jesteśmy świadomi bogactwa, jakie język symboli i obrzędów posiada w swym pięknie i wstrzemięźliwości, kiedy liturgia nie jest wykonywana mechanicznie i powierzchownie, ale jest wyrazem autentycznej wiary.

W przeszłości, pedagogia eucharystyczna mogła liczyć na wiele sprzyjających przesłanek ze środowiska. Dziś, często wymaga wychowania do podstawowych postaw i czynności: do ciszy, do modlitwy, do śpiewu, do wspólnych czynności, do gestów. Nie możemy lekceważyć znaczenia tego czynnika, który przede wszystkim w młodzieńczym wieku, nabywa ogromnego znaczenia ze względu na uczuciowe i czynne zaangażowanie w celebrację.

Doświadczenie uczy, że udział w Eucharystii jest łatwiejszy, gdy grupy młodzieżowe ze smakiem dbają o stronę muzyczną, o nowy i przykładowy język artystyczny, ponieważ są animowane przez osoby kompetentne; podczas gdy, zadawanie się formami improwizowanymi, powtarzanymi lub obcymi duchowi liturgii, zraża środowisko i stanowi przeszkodę w dojrzewaniu młodzieży.

To, co dotyczy muzyki, odnosi się także do służby liturgicznej, do proklamowania lektur, do wszystkich form wyrażania, które składają się na Eucharystię oraz na różne inne momenty sprawowania liturgii we wspólnocie. Nie należy zapominać, że w sprawowaniu Eucharystii istnieje także pedagogia czasu i priorytetów, dlatego nie ma sensu przedłużać drugorzędnych czynności a skracać tych, które są konieczne.

Szczególnej uwagi wymaga wychowanie do słuchania tekstów biblijnych. Eucharystia jest cała przesiąknięta słowem Bożym, nie tylko ze względu na proklamowane lektury, ale także za względu na nieustanne odniesienie tekstów Mszału do Pisma Świętego. Nie możliwe jest ujęcie tego bogactwa w Eucharystii, jeżeli nie jest ona poprzedzona prawdziwą inicjacją do Pisma Świętego.

Często wymagamy zbyt wiele od Eucharystii, domagając się, aby stała się momentem dydaktycznym i pedagogicznym. Jeżeli ten wymiar słusznie występuje w Eucharystii, to nie może on być na pierwszym miejscu ponieważ może doprowadzić do naruszenia równowagi, która spowoduje

obciążenie obrzędu i utratę z pola widzenia podstawowego celu sakramentu.

Jeżeli potrafimy zadbać o ten proces formacyjny, wówczas Eucharystia stanie się prawdziwą "celebracją" ofiary Chrystusa, w której wspólnota gromadzi się, aby wspólnie wyjść na spotkanie Panu, w jedności z Nim, którą już obcowanie z Ewangelią wyjednało.

### **Zakończenie - Rok "eucharystyczny"**

Pozostała mi głęboko w pamięci myśl zasłyszana na pewnym spotkaniu poświęconym Katechezie i Eucharystii.

Dla pierwszych chrześcijan katecheza była stopniowym przybliżaniem się do tajemnicy Eucharystii, sprawowanej przez wspólnotę. Katechumenów prowadzono prawie za rękę aż do tajemnicy eucharystycznej, poprzez regularne wyjaśnianie doktryny i życia chrześcijańskiego. Natomiast ochrzczeni, wprowadzeni w tajemnicę Eucharystii, począwszy od niej ponownie rozważali i celebrowali całe dzieło Boga i wyciągali życiowe konsekwencje, jak to często czynił apostoł Paweł. Poprzez ubogacający powrót ponownie ogarniali to, od czego wyruszyli i poprzez co wędrowali: pragnienie prawdy i życia, egzystencja i misja Jezusa, jego męka, Zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego, początkową i obecną historię zbawienia.

Z drugiej strony, taki właśnie proces pozostał utrwalony w naszej aktualnej celebracji eucharystycznej.

Dlaczego nie spróbujemy uczynić podobnie, osobiście i wspólnotowo? Światło i wspólnomyślność wyzwolą się dla naszego życia osób konsekrowanych, dla miłości braterskiej, dla posłannictwa, dla jakości naszego wychowywania!

Maryja Najświętsza, "Dziewica i Matka Boga", którą wspominamy i z którą czujemy się zjednoczeni sprawując każdą Eucharystię<sup>60</sup>, niech będzie nam przewodniczką w postawach, w których Ona sama czerpała z tajemnicy swego Syna, ofiarowanego za życie świata: uważnym słuchaniu Słowa Bożego, czynnym udziale w ofierze Chrystusa u stóp Krzyża, miłości do Ciała Chrystusa, którym jest Kościół.

Pozdrawiam Was serdecznie i życzę głębokich przeżyć, osobistych i wspólnotowych na Jubileuszowej drodze, w świetle Chrystusa Zmartwychwstałego, żywego i działającego w naszych wspólnotach i w każdym z nas.

<sup>60</sup> por. Modlitwa Eucharystyczna

Juan Vecchi